

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | LÓDŹ, SOBOTA, 20 KWIETNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 109

Dwie kobiety pod pociągami

Gdy ich wspólny kochanek zaczął się zalecać do trzeciej dziewczyny

postanowiły popełnić razem samobójstwo

Lódź, 20 kwietnia.
Wczoraj w godzinach przedwieczornych maszynista pociągu towarowego, jadącego z Kozuszek do Łodzi, w pobliżu parku 3-go Maja zauważył na torze, w odległości paru kroków od lokomotywy,
DWIE KOBIETY, LEŻĄCE NA SZYNACH.
Maszynista próbował gwałtownie wstrzymać pociąg, lecz, niestety, nie zdołał już zapobiec nieszczęściu. Obie kobiety po chwili znalazły się pod kołami lokomotywy.
Jedna z nich, której koła pociągu **OBCIĘŁY OBIE NOGI I ZMIAZDZYLI** C7AS7KE.

poniosła śmierć na miejscu, druga zaś — dawała jeszcze słabe oznaki życia. O strasznym wypadku zawiadomiono niezwłocznie policję i pogotowie. Zwłoki zabitej zabezpieczono na miejscu do zejścia władz śledczych, ranną zaś w stanie nieprzytomnym przewieziono pogotowie do szpitala.
Wdrożone dochodzenie ustaliło, co następuje:
Obie dziewczyny, 17-letnia Marja Sobotówna i 18-letnia Jadwiga Solecka (Wysoka 8), pracowały od pewnego czasu w jednej z łódzkich fabryk nici. Były one serdecznymi przyjaciółkami. Według krążących pogłosek, których policja nie zdołała jeszcze sprawdzić,

obie dziewczyny zakochały się w pewnym młodym robotniku. Przyjaćiółki ukrywały przed sobą swe uczucia.
Przed kilku dniami, gdy ich ukochany zaczął się zalecać do jakiejś trzeciej dziewczyny, Sobotówna i Solecka porozumiały się z sobą i **POSTANOWIŁY WSPÓLNIE ODEBRAC SOBIE ŻYCIE.**
Wczoraj po południu dziewczyny przystąpiły do wykonania strasznego zamiaru. W parku 3-go Maja napity się one większej dozy esencji octowej, a ponieważ trucizna nie działa dość szybko, rzuciły się pod koła przejeżdżającego pociągu.
Solecka dogorywa w szpitalu.

Laureat Łodzi jutro zostanie wybrany

Lódź, 20 kwietnia.
Jutro, o godzinie 12-iej w południe odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu nagrody literackiej m. Łodzi, na które przybędą przedstawiciele wyższych uczelni polskich, akademii umiejętności i polskich klubów literackich, na którym dokonają wyboru laureata tegorocznej nagrody Łodzi.
Laureat Łodzi, na uroczystym posiedzeniu rady miejskiej w dniu 3 maja, otrzyma od miasta 10 tysięcy złotych.

25.358 bezrobotnych znajduje się obecnie w Łodzi

Lódź, 20 kwietnia.
Jak się „Express” dowiaduje, państwowy urząd pośrednictwa pracy zebrał już dane, ilustrujące stan bezrobocia na terenie Łodzi i powiatu. Według tych danych na dzień dzisiejszy liczba bezrobotnych w Łodzi wynosi 25358.

Katastrofa pod Piotrkowem

Lódź, 20 kwietnia.
W dniu wczorajszym w pobliżu stacji Kamińsk pod Piotrkowem wykołczyły się dwa ostatnie wagony pociągu towarowego, jadącego w kierunku Łodzi. Wagony te zostały strzaskane.
Skutkiem zatarasowania toru na przeciąg kilku godzin została przerwana normalna komunikacja kolejowa via Kamińsk.
Na miejsce katastrofy zjechały władze śledcze, które wszczęły dochodzenie.

5 domów padło pastwą pożaru

Lódź, 20 kwietnia.
We wsi Ostrówek, powiatu wieluńskiego wybuchł wczoraj olbrzymi pożar. Ogień wybuchł w domu mieszkającym Władysława Frasa i przenósł się na sąsiedni dom Stefana Jakubowskiego oraz zabudowania kilku innych gospodarzy.
Wezwane z całej okolicy drużyny strażackie pracowały na miejscu 12 godzin i wreszcie zdołały umiejscowić pożar. W czasie akcji ratunkowej kilka osób doznało ciężkich poparzeń. Spłonęło pięć domów mieszkalnych. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.
Przyczyna pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Zgon syna przy zwłokach ojca

Katowice, 20 kwietnia.
Wstrząsająca tragedia rozegrała się w rodzinie 61-letniego kolejarza Leopolda Dziecha z Ligocia pod Bielskiem Śląskim.
Po skończonej pracy Dziech wracał torem do domu i nie słysząc nadjeżdżającego pociągu osobowego, dostał się pod lokomotywę, której koła odcięły mu głowę.
Gdy zwłoki przewieziono do domu, 19-letni syn Dziecha, leżący od dłuższego czasu chory na gruźlicę, na widok skrwawionych zwłok ojca doznał tak silnego wstrząsu, że padł trupem. Wezwany lekarz stwierdził pęknięcie serca.
Obu tak tragicznie zmarłym wyprawiono wspólny pogrzeb.
Stary Dziech za 14 dni miał przejść na emeryturę po 30-letniej nieagającej służbie.

Wbiła majorowi w oko przyrząd od manicure

Toruń, 20 kwietnia.
W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych ul. Żeglarska była widownią krwawej zemsty na tle zawiedzionej miłości. Do wychodzącego z kasyna garnizonowego, majora P. z Grudziądza podszła dawna jego znajoma, niejaka Falkiewiczowa, która po krótkiej wymianie zdań wbiła mjr. P. w oko przyrząd do manicure, powodując wypływanie oka.
Rannego w stanie groźnym przewieziono do szpitala, gdzie natychmiast dokonano operacji. — Aresztowana Falkiewiczowa, stale zamieszkująca w Warszawie, przeddzień przybyła do Torunia celem dokonania swej zemsty.

Urząd kontrolny rozłoży nadzór nad urzędami miejskimi

Lódź, 20 kwietnia.
Jak się „Express” dowiaduje, magistrat powołuje do życia nową instytucję t. zw. urząd kontrolny, który będzie miał stały nadzór nad wszystkimi biurami i urzędami miejskimi. Nadzór ten ma na celu usprawnienie działalności urzędów miejskich i przyczynienie się do

szybszego i sumienniejszego traktowania interesantów we wszystkich biurach magistrackich.
Urząd kontrolny pozostawać będzie pod zwierzchnictwem prezydium magistratu.

Car — samozwaniec został schwytany w sowietach.

Ryga, 20 kwietnia.
Pisma sowieckie podają szczegóły o ukazaniu się na Ukrainie samozwańca, który podaje się za brata cara Mikołaja, Wielkiego księcia Michała.
Samozwaniec ten ogłosił się carem i zjednał sobie wielką popularność wśród ludności. Było to w roku 1922, od tego czasu „car Michał” objeżdżał Ukrainę, ukazując się ludowi w specjalnie sporządzonym płaszczu i koronie.
Samozwaniec zjednał sobie wielu zwolenników wśród robotników Zagłębia Donieckiego. „Car Michał” twierdził,

że wkrótce upadnie władza sowiecka i Ukraina będzie monarchią włościańską.
W ciągu kilku lat GPU ścigało „cara Michała” ale ludność ukrywała go. „Car” w ciągu 6 lat prowadzi swoją agitację antwsowiecką.
Dopiero w ostatnich dniach agenci GPU otoczyli chatę, w której ukrywał się samozwaniec, i zażądali aby się poddał. „Car” ze swymi zwolennikami bronił się strzałami w przeciagu całej doby, w końcu jednak go schwytano.
Wkrótce w Humaniu rozpocznie się sensacyjny proces „cara samozwańca”

Powstanie w Gruzji. Wojska gruzińskie odmawiają posłuszeństwa sowietom.

Moskwa, 20 kwietnia.
Na południu Gruzji wybuchnęło powstanie włościańskie. Między powstańcami oddziałami włościańskimi a oddziałami czerezwyczałki doszło w pobliżu Batumu do krwawych starć, w których po obu stronach byli liczni ranni oraz kilku zabitych.
Czerwone wojska gruzińskie, którym władze sowieckie wydały rozkaz zaatakowania powstańców, odmówiły posłuszeństwa i nie strzelały do gruzińskich rewolucjonistów.
Wobec tego komisarz ludowy i prezydent republiki gruzińskiej Eliana, zarządził zmobilizowanie wszystkich członków partii komunistycznej południowej Gruzji.
Z głównych garnizonów sąsiednich wysłano do Gruzji silne oddziały cze-

rezwyczałki, podczas gdy regularne wojska gruzińskie są wycofane.
Na tureckim terytorium, graniczącym z południową Gruzją, skoncentrowano większe siły wojsk tureckich celem strzeżenia granicy.

Nowa fala mrozów w Europie

Konstantynopol, 20 kwietnia.
Fala mrozów nawiedziła ponownie Konstantynopol i całą Anatolję. Zanotowano 18 wypadków odmrożenia rąk, uszu i nosów.
Ateny, 20 kwietnia.
W Macedonii panują obecnie tak ostre mrozy, że kilka osób zamarzło. Szaleją tam nawałnice śnieżne i gradowe.

Niezwykłe śmiała kradzież

Warszawa, 20 kwietnia.
Złodzieje, specjaliści od okradania sklepów i składów na t. zw. „podjazd”, po kilkutygodniowej przerwie, znowu dokonali niezwykle zuchwałej i śmiałej kradzieży w biały dzień, niemal na oczach przechodniów.
Pomiędzy godziną 7 a 7 m. 30 przed dom przy ul. Nowogrodzkiej 18a, zajęła platforma jednokonna, na której oprócz woźnicy, było 4-ch tragarzy. Przybyli otworzyli kłódki podrobionymi kluczami, zdjęli sztabę żelazną, usunęli deski, zasłaniające wejście, poczem otworzyli drzwi i weszli do składu w suterynie, gdzie mieści się przedstawicielstwo herbaty „Liptona”, Dezyderego Sączewskiego.
Bezczelni złodzieje poczęli pośpiesznie wynosić skrzynie, zawierające od 25 do 30 kg. herbaty i składać je na platformie. Jeden z członków szajki, dla odwrócenia uwagi przechodniów i domowników, stał na ulicy przed wejściem do składu i zanisywał w notesie ilość wynoszonych skrzyń.
Zabrawszy ze składu około 20 skrzyń złodzieje, zasunawszy wejście deskami, wysiedli na platformę i, przez nikogo nie zatrzymani, odjechali. Wartość skradzionej herbaty przedstawiciel firmy oblicza na 20,000 złotych.

3 krwawe bójki

Lódź, 20 kwietnia.
Wczoraj zanotowano w pogotowiu trzy krwawe bójki. W domu przy ulicy Łkowej 32 został dotkliwie poturbowany robotnik sezonowy Kazimierz Kozicki, w domu przy ulicy Nowomiejskiej 4 pobito żonę ekspedytora 38-letnią Frymetę Baumberg i wreszcie na ulicy Przedzalmianej pobito Antoniego Pawłowskiego.
Wszystkim poszkodowanym pogotowie udzieliło pomocy lekarskiej.

WPADŁ.



— Mam wrażenie, że ten parasol nie jest pańską własnością...
— Szaaa!... Niech pan nic o tem nie mówi...
— Przepraszam pana!... Ja muszę mówić, bo to mój parasol.

WYTLUMACZYŁ...



On: Nie mogę ci kupić tego lisa, gdyż mamy ostatnio w interesie deficyt...
Ona: Deficyt?.. — Cóż to znaczy deficyt?...
On: Nie wiesz?.. Deficyt jest wtedy, się ma mniej niż nic...

Franciszek Tomczak
chciał okraść Franciszka Tomczaka
Czeladnik nie dał się wyprowadzić w pole

Lódź, 20 kwietnia.
Późnym wieczorem czeladnik szewski, Tadeusz Szulada, zauważył jakiegoś podejrzanego osobnika, manipulującego przy drzwiach wejściowych składu mąki Franciszka Tomczaka przy ulicy 6-go Sierpnia 44.
P. Szulada, przypuszczając, że ma do czynienia ze złodziejami, złapał go za rękę i począł wzywać dozorcę.
— Czego pan chce właściwie? — zawołał wówczas przytrzymały podniesionym głosem. Może pan sprawdzić mój paszport. Nazywam się Franciszek Tomczak. Zdaje się, że mam prawo o każdej porze otwierać mój sklep.
P. Szulada nie znał wprawdzie właściciela składu mąki, lecz mając poważne

wątpliwości, czy przytrzymały jest istotnie p. Franciszkiem Tomczakiem, na wszelki wypadek nie wypuścił go z rąk do chwili przybycia dozorcy. Na widok dozorcy rzekomy kupiec rzucił się do ucieczki, przesadził szybko parkan i wyskoczył na ulicę. Schwytyano go dopiero przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i 6-go Sierpnia, gdy usiłował wskoczyć do tramwaju. W komisariacie okazało się, iż był to rzeczywiście Franciszek Tomczak. Nie miał on jednak nic wspólnego z właścicielem składu mąki, noszącym takie same imię i nazwisko, lecz był znanym włamywaczem, karany już kilkakrotnie za wyprawy złodziejskie. Wczoraj Tomczak stanął przed sądem. Na sprawie przyznał się on, iż miał zamiar okraść skład mąki. Znalezione zresztą przy nim w chwili aresztowania wytrychy i inne narzędzia złodziejskie. Sąd skazał T. na rok więzienia.

CZARODZIEJ PISMA

Pismo nie kłamie! — Od urzędnika asekuracyjnego do głósnego grafologa. — Tragedja młodej dziewczyny. — Kilka ciekawych przypadków. — Intuicja czy zasady naukowe?

Rozmowa „Expressu” ze słynnym polskim grafologiem Rafałem Schermanem

Lódź, 20 kwietnia.

Przybycie do Łodzi sławnego grafologa, Rafała Schermana, którego działalność spotkała się z wielkim uznaniem we wszystkich niemal wielkich metropoliach Europy i Ameryki, wywołało wśród szerokiej warstw publiczności ogromne zainteresowanie. Jeszcze zatem przed odwołaniem Schermana postanowiła redakcja naszego pisma wysłać do tego czarnego pisma swego współpracownika, którego wrażenia podajemy poniżej:

— Wyda się to panu dziwne — zaczęła p. Scherman — ale zainteresowanie do grafologii posiadałem już jako trzy i cztero-letnie dziecko. Lubiłem wówczas wyjmować z kosza do papieru zapisane koperty i przyglądałem się ciekawie. Nie znałem wówczas oczywiście jeszcze pisma. Mimo to jednak umiałem rozpoznawać to samo pismo i koperty odpowiednio sortować. W latach szkolnych zainteresowanie pismem wzrastało coraz bardziej.

Z własnej inicjatywy założyłem sobie oryginalny pamiętnik. Po lewej stronie kazałem się podpisywać kolegom, a po prawej notowałem rozmaite szczegóły z ich życia i charakteru. — Następnie ćwiczyłem się w ten sposób, że zakrywałem ową charakterystykę i próbowałem z samego pisma ją z pamięci powiedzieć. Myliłem się rzadko, a niebawem doszedłem w tem do ogromnej wprawy...

— Jaki jest pański zawód?
— Obecnie zajmuję się wyłącznie grafologią. Dawniej byłem w Krakowie urzędnikiem w Tow. asekuracyjnym „Fenix”. Wówczas mój instykt grafologiczny objawił mi się w całej pełni. Byłem w tem Towarzystwie t. zw. „szacownikiem szkód”. Obowiązkiem było moim wyjeżdżać na miejsca kradzieży czy też pożarów i sprawdzać czy nie zachodzi jakie o-

szustwo.

Niebawem przekonałem się, że moje zdolności grafologiczne ułatwiają mi niezmiernie zadanie. I tak np. pewna arystokratka, ubezpieczona w tem Towarzystwie, zawiadomiła mnie pewnego razu, że została okradzona z kosztowności, co też było prawdą. — Lecz ówa dama prócz przedmiotów naprawdę skradzionych, podała jeszcze w spisie strat także przedmioty, które wcale nie zginęły! Przeglądając ów spis, natychmiast odróżniłem prawdę od kłamstwa... Te podobne zdarzenia skłoniły mnie do całkowitego poświęcenia się zawodowi grafologa...

— Na czym polega pańska metoda?
S. Scherman sięga do walizy i wyjmuje z niej książkę oraz plik papierów. — Owa książka, to dzieło p. Schermana, znane mi zresztą od dawna p.t. „Die Schrift lügt nicht”, wydane w roku bieżącym w Berlinie. To też więcej zaciekały mnie owe papiery.

P. Scherman wertuje chwilę nerwowym ruchem w tem „tajnem archiwum” i wyjmuje z niego kilka arkuszy papieru na których widnieje kilka linii, zapisanych okrągłym pismem kobiecym. Następnie udaje się do biurka i przynosi stamtąd list, z którego wyjmuje fotografię młodej i przesłicznej dziewczyny.

— Widzi pan tę dziewczynę? — mówi p. Scherman. — Zawdzięcza mi ona życie! Jest to historia długa i skomplikowana. Spróbuję ją panu jednak po krótko opowiedzieć...

Pewnego dnia — było to na Węgrzech — przybyła do mnie do hotelu owa panienska, polecona mi przez jednego z miejscowych redaktorów. Kazałem jej napisać parę słów na tym oto arkuszu papieru — grafolog pokazuje mi odnośny dokument. — Pod moim dyktandem na pisała dziewczyna, co następuje: „Co mam właściwie począć? Czy wyjść za mąż, czy też może dalej studjować?”

Następował podpis. Rzut oka na tych parę słów zorientował mnie natychmiast w sytuacji. „Droga pani — rzekłem — nie obchodzą panią obecnie żadne plany na przyszłość. Ma pani zamiar w najbliż-

szym czasie odebrać sobie życie. Powiem pani również dlaczego. Jest pani zarażona syfilisem!”

Dziewczyna wybuchnęła płaczem i z wyrazem najwyższego zdziwienia przyznała mi zupełną słuszność.

„Ale na tem jeszcze nie koniec! — rzekłem. — Ugina się pani pod ciężarem nieszczęścia, które dotknęło z winy pani drogą pani osobę!”

— Tak! — wyjąkała dziewczyna. Z mojej winy matka moja również zarażona syfilisem! Oto pozostawiłam w łazience zanieczyszczony trygator, którego użyła następnie moja matka...

„Wyczytawszy ten zamiar samobójczy z pisma, potrafiłem odpowiednią namową skłonić zdesperowaną dziewczynę do zaniechania samobójstwa. I jak widzi pan, udało mi się to, bo oto list, który właśnie otrzymałem!”

DJAGNOZA DLA LEKARZA.
— Czy nie byłby pan łaskaw wtajemniczyć mnie jeszcze w jakiś inny taki wypadek?

— Z miłą chęcią! — p. Scherman znowu sięga do swego archiwum. Oto pismo dwójga małżonków z Helsingforsu, którzy oboje są lekarzami. Kazałem tych oto parę słów napisać im na papierze a wówczas posawiłem następującą djagnozę: „Ów pan ma zamiar porzucić zawód lekarski. Nie powinien zaś tego robić, gdyż jestwprost lekarzem z powołania”. Na te słowa lekarka stwierdziła, że mam zupełną rację i że od dwóch lat walczy napróżno z mężem, aby nie rozstawał się z zawodem...

— Ciekaw jestem, czy do takiej djagnozy dochodzi pan drogą intuicji, czy też przy pomocy pewnych zasad naukowych — Oczywiście, iż znane mi są również naukowe zasady grafologii.

Zasadniczo jednak kieruję się intuicją. Dla zilustrowania jej znaczenia posłuży się następującym porównaniem. — Działa ona, jak aparat fotograficzny, który chwyta w rzeczywistości nawet takie rzeczy, które dla oka są niedostępne...

Rafał Scherman, wygłosi w poniedziałek w sali Filharmonii odczyt p.t.: „Miłość i zbrodnia w grafologii”.

Anonimowy list
otrzymała dyrekcja
fabryki Steinerta
Wykrycie systematycznej kradzieży

Lódź, 20 kwietnia.
Przed kilku miesiącami dyrekcja fabryki Steinerta otrzymała list anonimowy, w którym donoszono wspomnianej firmie, że kilku majstrów już od dłuższego czasu sprzedaje na własną rękę towary, wykradane z magazynu. Anonimowy informator twierdził, że zna nazwiska wszystkich złodziei, oraz posiada dokładne wiadomości o ich odbiorcach, kilku kupcach łódzkich, lecz nie zdradził tej tajemnicy, gdyż obawia się zemsty. Dyrekcja fabryki Steinerta nie zlekceważyła wspomnianego listu i początkowo rozpoczęła samodzielnie dochodzenie, które nie dało żadnych wyników.

Zwrócono się więc do urzędu śledczego, który wydelegował do fabryki kilku wywiadowców, by zbadać sytuację. Wywiadowcy ci zdołali w ciągu kilku dni ustalić, iż w fabryce Steinerta rzeczywiście dokonywano systematycznych kradzieży towarów na bardzo poważne sumy. Aresztowano 6 osób: Gustawa Rohra, Feliksa Władzika, Henryka Huberta, Artura Artla Jana Wojtaszkiewicza i Stanisława Sokołowskiego. Firma Steinert dokładnej wysokości strat, poniesionych wskutek kradzieży, nie zdołała ustalić. Wartość skradzionych towarów przypuszczalnie musiała wynosić kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Wczoraj wszyscy aresztowani pod zarzutem kradzieży stanęli przed sądem. Żaden z nich nie przyznał się do winy.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Rohra na rok, Władzika na 6 miesięcy, Sokołowskiego na 8 miesięcy i Wojtaszkiewicza na 6 miesięcy więzienia. Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

W notesie reportera.

Z mieszkania Wińskiego Romana przy ul. Napiórkowskiego nr. 45, skradziono palto, wartości 175 zł.

Ze stajni Geslera Abrahama, przy ul. Zawiszy nr. 28, skradziono ubiegłej nocy uprząż końską, wartości 200 zł.

Ze składu fabrycznego Sztylera Ignacego przy ul. Cegielińskiej nr. 80, skradziono nocy dzisiejszej 4 sztuki alpagi, wartości 1.200 zł.

Nagły zgon

W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy ul. Rzgowskiej 40 zmarła nagle Lucja Stepienowa. Wezwane pogotowie nie zdołało ustalić przyczyny nagłego zgonu. Zwłoki zmarłej zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-policyjnych.

Spadł z wozu

W dniu wczorajszym na ulicy Zgierskiej spadł z wozu 45-letni Franciszek Szymczak, woźnica, zamieszkały w Łęczycy. Doznał on ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy w stanie nieprzytomnym przewiozło Sz. do szpitala przy zbiorni miejskiej.

Z dachu

Z dachu jednopiętrowego domku przy ulicy Zeromskiego 40 spadł na bruk ulicy 10-letni Eljasz Natan. Doznał on ciężkich obrażeń. Wezwane pogotowie przewiozło go do szpitala. Anny Marii.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji „Expressu Wieczornego”

w Łodzi.

Notatka w „Expressie Wieczornym” z dnia 16 kwietnia r.b. pod tytułem „Radni złożyli mandaty na znak protestu”, nie odpowiada prawdzie i dlatego na podstawie Ustawy prasowej proszę o umieszczenie w najbliższym numerze pisma następującego sprostowania:

Na dzień 13 kwietnia 1929 roku o godzinie 20 m. 30 było wyznaczone posiedzenie Rady Miejskiej, lecz z powodu nie zebrania się w wyznaczonym terminie dostatecznego quorum posiedzenie to nie doszło do skutku i dlatego zgodnie z art. 31 Dekretu o samorządzie miejskim z dnia 14. 11. 1918 roku z tymże samym porządkiem dziennym zostało wyznaczone w drugim terminie na dzień 18 bm. o godzinie 20 m. 30.

Burmistrz: (Podpis nieczytelny)

Raj - Rajskie jabłuszka - Jedwabne listki figowe - Ilirek - Pokusa - Kuszenie
W RAJSKIM OGRODZIE
z współczesną Ewą-Kusicielką
Corinne Griffith



Wykret woźzera

Bloch jest woźzerm. Objężdża prowincje. Wstępuje do Zgierza, do Aleksandrowa, do Tuszyńska. Jego branżę stanowią nieprzemakalne i niekurzące się w praniu dziecinne ubranka.

W Zgierzu Bloch znalazł kupca. Dobrego kupca. Nazywał się Kolaśkiński.

— Czy ten garnitur nie kurczy się na deszczu? — pyta przeornie Kolaśkiński.

— Wykluczone! — odpowiada Bloch.

Kolaśkiński kupił garnitur dla swego synka.

Po południu państwo Kolaśkiński z dziećmi wyszli na spacer.

Nagle zaczął padać deszcz.

Mały Kolaśkiński zmókł w nowym ubranku aż do ostatniej nitki. I stało się nieszczęście. Pod wpływem deszczu ubranko wbrew zapewnieniom Blocha zaczęło się kurczyć.

Rękawy stawały się coraz krótsze aż wreszcie skończyły się przy łokciu. Mankiety spodni podskoczyły do kolan. Marynarka na brzuchu — coraz ciaśniejsza, a kołnierzyk — coraz mniejszy.

— Takie oszustwo!... — przeklinał Kolaśkiński. — No, no... już mu nagadam, gdy go spotkam...

W tej chwili nadszedł właśnie Bloch.

Ujrawszy Kolaśkińskiego, chciał się odwrócić szybko i czmychnąć, lecz Kolaśkiński przytrzymał go za poję surduta.

— Czy wie pan kim jestem? — pyta groźnie oszukany Kolaśkiński.

— Oczywiście, oczywiście... — odpowiada uprzejmie Bloch. — Mój szanowny kiljencik... Kłaniam się nisko pańskiej żoneczce... A oto pański szanowny synek... Co widzę!.. W nowym garniturku?.. Ale jak on urósł od rana — rzeczywiście, patrzcie państwo, iak on urósł!..

KU-KU.

Hallo! Tu radio!..

11.56 — Sygnał czasu. hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikaty. 12.10 — Koncert płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikaty. 15.10 — Odczyt p. t. „Żółkiewski i ks. Józef” wygł. prof. Henryk Mościcki. 15.35 — Komunikat samorządowy. 15.50 — Koncert płyt gramofonowych. 16.35 — Odczyt p. t. „Koleje a samochód” — wygł. mec. wydz. dr. Jegosztor. 17.00 — Odczyt p. t. „Pierwszy rok nauczania języków obcych w szkole ogólnokształcącej” wygł. prof. Stanisław Baziński. 17.25 — Przechadzki artystyczne po Warszawie — wygł. dr. Marjan Henzel. 17.55 — Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 18.50 — „Rozmaitości” 19.10 — „Radjo-kronika” — wygł. dr. Marian Stepowski. 19.35 — Nadprogram i komunikaty 19.56 — Sygnał czasu 20.00 — Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki polskiej” wygł. prof. Stan. Niewiadomski. 20.30 — Koncert wieczorny. 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Hiszpanki są zadowolone z rządów Primo de Rivery



Dyktator Primo de Rivera wystosował do narodu hiszpańskiego odezwę, wzywającą do wypowiedzenia się, czy obywatele są zadowoleni z rządów tego dyktatora. Urządzono więc właściwie plebiscyt. Już w pierwszym dniu złożono w Madrycie swe podpisy, stwierdzające zadowolenie z regimu Primo de Rivery, przeszło sto tysięcy osób, wśród których lwia część stanowiły kobiety. Na zdjęciu: obywatelki hiszpańskie, podpisujące votum ufnosci dla dyktatora.

Nauczcie łodzian przechodzenia przez jezdnię! Niema dnia bez tragicznego wypadku przejechania!

Łódź, 20 kwietnia.

Uważny czytelnik „Expressu” zwrócił chyba uwagę, że niema ani jednego dnia w Łodzi, by nie zanotowano wypadku przejechania.

Nieskoordynowany ruch kołowy codziennie zbiera żniwo na ulicach naszego miasta, narażając ludzi na dożgonne kalectwo.

a często nawet na okropną śmierć wśród nagłudzkiej bólow i cierpień.

Dla przykładu podajemy pokłosie wypadków przejechań na ulicach Łodzi z ostatnich kilku dni.

19 kwietnia: Tragiczna śmierć 6-letniej dziewczynki na ulicy Zielonej.

18 kwietnia: „Wczoraj na ulicy Rzgowskiej została

przejechana przez samochód 19-letnia Szajndla Orensztajnówna (Rzgowska 1). Dziewczynka doznała ciężkich obrażeń cieleśnych.

Tego samego dnia dostał się pod koła wozu przy ulicy Traugutta 5 29-letni robotnik Jan Świętczak (Pocztowa 15).

17 kwietnia. Również dwa zanotowane wypadki: Na ulicy Narutowicza przejechana została przez samochód Marja Ryngowa. Na ulicy Zachodniej został

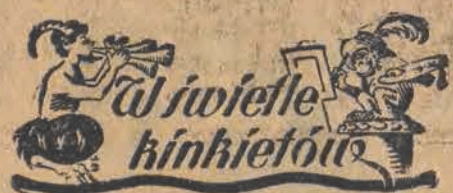
przejechany przez autobus Antoni Pawlikowski zamieszkały przy ul. Gazowej 5.

Fakty z ostatnich trzech dni chyba wystarczą.

Stwierdzić należy, że nie dają one całkowitego obrazu z dziedziny wypadków — przejechań, albowiem nie wszystkie tego rodzaju wypadki przedostają się do wiadomości opinii publicznej.

Stwierdzić można jednak nawet na zasadzie tych szczupłych danych, że nasz ruch uliczny posiada ogromną ilość braków.

Przedewszystkiem łodzianie rozgorącz-



„Zamiast wódki — do kina“

W Rosji odbywa się obecnie zaaranżowana przez rząd wielka akcja propagandy na rzecz uczęszczania do kina.

Propaganda odbywa się pod hasłem: „Zamiast wódki — do kina”! Rząd otwiera w wielu miastach państwowe teatry świetlne, agituje się zapomocą ulotek, pochodów ulicznych itd.

Egzotyczny dramat podług powieści Multatuli

Znany pisarz monachijski Eugeniusz Ortner przerobił na scenę powieść słynnego holenderskiego pisarza Multatuli p.t. „Kawowe maszyny Leboku”.

Trzyaktowy ten dramat, którego akcja rozgrywa się wśród tuziemców na wyspach malajskich, wystawiony został w tych dniach w jednym z monachijskich teatrów. Mimo egzotycznego tła sztuka nie doznała wielkiego powodzenia.

Nowa komedia Cesterriera i Bernauera

Bermouer i Osterricher, znana spółka komedjopisarska, której komedja „Pieniądz leży na ulicy” grana była ostatnio również na łódzkiej scenie, napisali nową komedję p.t. „Ninetka marzy”.

Premjera odbędzie się w najbliższym czasie w Wiedniu.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godzinie 5 popołudniu po cenach znizowanych arcywesoła „Sekretarka pana prezesa” z St. Jarkowska.

Jutro o godz. 5 popołudniu również po cenach znizowanych „Panna Malczewska” G. Zapolskiej, poczem obie te sztuki zejda z afisza.

„Miłość bez grosza”
Wesoła, współczesna komedja St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza” grana będzie codziennie wieczorem do środy włącznie.

kowani i zawsze spieszący się niewiadamo dokąd

nie umieją przechodzić przez jezdnię. Trzeba ich tej sztuki nauczyć. Trzeba im pokazać jak można się ustrzec nieszczęśliwych wypadków przejechań.

W Warszawie czynią intensywne przygotowania do „Tygodnia nauki chodzenia po ulicy”, który ma się odbyć w połowie maja.

Mają być urządzone odczyty i liczne pokazy praktyczne na ulicach.

W Łodzi niema wprawdzie jeszcze takiego ruchu jak w Warszawie, ale i u nas przydałyby się dobrze zorganizowane lekcje przechodzenia przez jezdnię.

Dziś premjera!

SPLENDID

Dziś premjera!

LAURA LA PLANTE

jako słodkie kuszące

NIEWINIĄTKO

Erotyczna komedja.

Arcypikantny, barwny, dowcipny film. Realizacja mistrza erotyki i pikanterji Williama Beaudine.

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego.

W soboty i niedziele od g. 12-ej do 3-ej cena wszystkich miejsc 50 groszy i 1 złoty.

Szampańskie arcydzieło genialnej reżyserji LUBICZA p. t.

TAKI JEST PARYZ

(Ca... c'est Paris...!)



Dziś i dni następnych!

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA. — Początek o 12 pp. — Ceny miejsc na I-szy seans od 50 gr.

W rolach głównych: Monte Blue, Patsy Ruth Miller, Liljan Tashman gwiazdy teatrów paryskich.

Oto film lekki jak puszek, którym pudrujecie sobie panie noski, szalony, piómienny, francuski! Ca... c'est Paris — to filmowa fantazja mody, kokieterji, wyrafinowania, frywolności i umalowanych nówek.

ŚPIEW do tego filmu wykona SPECJALNIE ZANGAŻOWANY ZNAKOMITY CHOR WARSZAWSKI

Człowiek-magnes

przyciąga do siebie żelazo

Kobieta, która miała magnetyczny gorset

Do niezmiernie ciekawych fenomenów, które jak dotychczas nie potrafią znaleźć wytłumaczenia, należą pewne właściwości spotykane od czasu do czasu u pewnych osobników, które można by nazwać magnetycznymi. Tak zwany magnetyzm leczniczy, stosowany przy kuracji przez magnetopatów, usmierzających rozmaite ostre bóle przy pomocy specjalnych posunięć dłońmi czyli pass magnetycznych, niema nic wspólnego z omawianą siłą.

Zaden bowiem magnetopata nie potrafi wpłynąć na oddychanie igły magnetycznej, co udaje się w zupełności niektórym ludziom od natury ową tajemnicą i niezbadaną siłą.

Najsławniejszym tego rodzaju ludzkim magnetyzmem jest niejaki Piotr Johansen. Wystarczy by zbliżył on swe ręce do igły magnetycznej i ta natychmiast, zmieniając swe naturalne położenie, odwraca się w kierunku jego rąk. Nietylko ręce jego, ale i głowa obdarzona jest tą samą mocą.

Żelazne opiłki wysypane na szklaną płytkę są posłuszne ruchowi rąk Johansena i zachowują się jak przy zbliżeniu do nich magnesu.

Studia nad tym ciekawym człowiekiem przeprowadzał znany uczonej niemiecki inżynier Grunewald odkrył w nim także zdolności medjumiczne. Opierając się na tem, poddał on badaniu przeszło 200 osobników o zdolnościach medjumistycznych, lecz nie odnalazł wśród nich ani jednego, posiadającego właściwości magnesu.

Znanym obecnie człowiekiem magnetyzmem jest niejaki Dawid Morton, którego prawa tylko ręka posiada ową siłę przyciągania, odkrytą przez Mortona za pełnie przypadkowo.

Dość dawno temu zadziwiła w Szwajcarii lekarzy i uczonych pewna ko-

bieta wykazująca podobne zdolności. Nie potrzebowała ona ani rąk, ani głowy, jak to jest u Johansena lub u Mortona, aby wykazać wpływ swój na igłę magnetyczną lub żelazne wióry — wystarczyło aby stanęła w pobliżu kompasu, by jego igła zwróciła się ku niej swą strzałką.

Naukowa komisja, która badała specjalnie ten fenomen, poczęła podejrzewać oszustwo i zażądała powtórzenia eksperymentu przy zupełnym obnażeniu owej damy, spotkała się jednak z kategoryczną odmową z jej strony, co na razie złożone zostało na karb jej wstydlivosti.

Później jednak wyszło na jaw, że nie wiasta owa nosić gorset z silnie magnetycznymi brykami. Tym więc razem przejawy owej tajemnej siły okazały się zwykłym oszukańczym trickiem, co się jednak tyczy Johansena i Mortona, to przeprowadzone z nimi doświadczenia wykluczają nawet podejrzenie mistyfikacji.

TEATR MIEJSKI

Dziś premiera ktośnej 4-aktowej komedii M. Pagnola „Handlarze sławy”.

M. Pagnol, dzięki rozgłosowi i rekordowemu powodzeniu jakim cieszą się jego rewolucyjne sztuki „Handlarze sławy”, „Mr. Topaze” i „Jazz”, słusznie uważany jest za jednego z najbardziej talentowanych i ciekawych współczesnych francuskich autorów scenicznych.

W Polsce po raz pierwszy na deskach scenicznych wprowadza go teatr łódzki.

Obsada sztuki stanowią: Dunajewska, Talar-Kiewiczówna, Skrzydlowska, Janowski, Bonczak, Damiński, Gutwinowicz, Rudnicki, Mrowcański, Hajduka, Staszewski, Szani, Kabanicki.

Dekoracje K. Mackiewicz.

Powtórzenie „Handlarzy sławy” jutro wieczorem.

Ostatnie przedstawienia „Murzyna Warszawskiego” i „Dwóch panów B”.

Dziś o godz. 4 popołudniu po cenach najniższych „Murzyn Warszawski”.

Jutro o godz. 4 popołudniu po cenach popularnych „Dwaj panowie B”.

Ludożercy w Europie

Bestjalscy cyganie przed sądem

W Koszycach na Węgrzech rozpoczął się w tych dniach jedyny w swoim rodzaju proces, w którym jako oskarżeni występują cyganie z Mołdawji — ludożercy.

Historja przestępstw owych bestji w ludzkim ciele doprawdy mrozi krew w żyłach. Koczując obzrywami banda na Węgrzech, napadali na wszystkich. Ofiarami ich byli zarówno bogaci kupcy, jak ubodzy wieśniacy. Mordowali dla zdobycia złotego zegarka, konia lub zaprzęgu, czy paru niednych koron lub kosza jałek. A gdy obłupili już nieszczęsna ofiarę ze wszystkiego, co posiadała, zjawiały się, niczem hyjny, straszliwe cyganie, krajały ciało na części, gotowały, czy piekły i tem karmiły gromadkę.

Przypadek wydał w ręce sprawiedliwości zwierzęcą bandę, która operowała w ten sposób już lata. Prawodawstwo nie zna paragrafu, przewidującego ludożerstwo, to też cyganie będą odpowiadać li jedynie za zbrodnię morderstwa ludzi.

16-tomiesięczne śledztwo wikało się w straszliwych trudnościach. Większość bandy składa się z analfabetów, wielu jest wśród nich głuchoniemych. Cyganie czynili wyznania, odwoływali je, oskarżali się wzajemnie, bronili i znowu oskarżali. W owego spłotu kłamstw należało wydobyć prawdę.

Śledztwo wyjaśniło wiele, ale wiele jeszcze zostało straszliwych zagadek. Nie wiadomo naprzykład po dziś dzień, ilu ludzi padło ofiarą potwornego ludożerstwa, ilu zdołano zamordować, ugotować i zjeść.

Cyganie przyznali się już zresztą do faktów potwornych.

W styczniu 1927 roku zabili siekiere kupca Piotra Ruśniaka, i zrabowali mu zegarek i 1400 koron czeskich. Dzień przedtem zamordowali również uderzeniami siekiery małżonków Koerha w ich małym domku wiejskim.

W maju roku 1926 zamordowali w lesie w okolicy Prescoe 14-letniego syna oberżysty Ludwika Onedko. Całym ich łupem był chleb ze słoniną, nikłowy zegarek i parę koron.

W grudniu 1926 roku dla zrabowania kosza jajek zabili w lesie w okolicy Koszyc, 50-letnią kobietę niewiadomego po dziś dzień nazwiska.

W czerwcu 1925 roku banda urządziła napad na dom kupca Dawida Rotha w Karnowie: zrabowała mu 400 koron czeskich i cudem jakimś zostawiła przy życiu.

Wyżej wymienione fakty są tylko drobna część przestępstw bandy. Akt oskarżenia składa się z 240 stron maszynowego pisma, a akta sprawy ważą 4 i pół centnara. Już dziś wiadomo, że przysięgłym zadanych będzie 1800 pytań co do winy oskarżonych.

Oskarżonych jest 19, w tem dwie kobiety. Najmłodszy liczy 19, a najstarszy 28 lat. Niema więc wśród nich ludzi starych. Dwu z pośród nich to głuchoniemi. Dwu zmarło w więzieniu. Przywódca bandy był cygan Aleksander Filke, zwany „Jano”; pomocnikiem jego Paweł Rybar-Elek.

Proces przekracza swemi rozmiarami, a zwłaszcza swą grozą, wszystkie procesy ostatnich lat.



Andrzej Radecki.

SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

(75)

W tej samej jednak chwili padł strzał.

— Zgas światło, włącz 2000 volt! — rozkazał Erwin ładując rewolwer.

— Co się stało?

— Nie pytać o nic, jesteśmy otoczeni!

Równocześnie z góry zbiegła Greta w koszuli.

— Boże! Światło zgasło! — zawołała, stając na progu.

— Kładź się na ziemię — rozkazał Becker.

— Chodźmy na górę! — zawołał Gul, szykując broń.

— Przedz! Stamtąd będziemy ich prażyć!

— Poddajcie się! Dziś nam nie podacie! Spalimy was, jeżeli będziecie stawiali opór — wołał jeden z bandytów.

Gul chciał strzelać przez przygotowaną szparę w murze.

— Zaczekaj! Niech się oswoją, niech podejda bliżej — powstrzymał go Becker.

Greta drżała z przerażenia i zimna. — Ubiierz się, nie biegnij boso! — rozkazał Becker.

Erwin i Albert pobiegli czempredzej na poddasze, by stamtąd ogarnąć pole walki.

Becker, oficer rezerwy, okazał się

doskonałym strategiem i po mistrzowski zorganizował obronę. Amunicji i broni mieli w domu podostatkiem, punkt zaś obserwacyjny na poddaszu był już od kilku dni przygotowany przez Beckera. Tym razem doświadczenie wojenne przydało mu się stokrotnie.

Jednak i strona przeciwna nie ujawniała nieznaności rzeczy.

— Nikogo nie widzę — powiedział do Gula Becker, obserwując z małego okienka ogródek.

— I ja wśród ciemności nikogo spostrzec nie mogę — dodał Gul, kurczowo ściskając karabin. — Może telefonować po policję?

— Nie! — odpowiedział stanowczo Becker. — Sami się z nimi rozprawimy.

— Pogadajmy lepiej! — zawołał jakiś drab, wyciągając białą chusteczkę na znak, że jest swego rodzaju parlamentarjuszem.

— Nie odpowiadaj! — rozkazał Becker.

Na górę przywędrowała również Greta. Wtuliła się w jakiś kąt i cicho obserwowała przyjaciół.

— No! Odezwiście się, bo będzie źle dajemy wam pięć minut czasu do namyślu! — zawołał drab i niął za krzakami.

Tymczasem Becker i Gul obserwowali ruchy oblegających, z których kilku podeszło do drzwi wejściowych i czytało napis, ostrzegający przed zbliżaniem się do willi, co groziło niechybną śmiercią.

Greta podeszła do okienka.

— Widzisz, zdaje mi się, że twój cacy bracišek jest z nimi — powiedział Becker.

— Jest, stoł tam pośrodku, między tymi dwoma wysokimi — odpowiedziała Greta.

— A wziął pieniądze i obiecywał, że zrezygnuje, to szubrawiec! — wymyślał Becker, nie krepując się bynajmniej obecnością Grety.

— Zejdź jeszcze raz do wyłącznika, sprawdź czy wszystko w porządku — zwrócił się Becker do Gula.

Napastnicy jakoś nie kwapili się z atakiem. Peşyło ich widać ostrzeżenia.

W pewnym momencie Becker zauważył, że tuż pod domkiem poczyna kopać rów. Wiodcznie w ten sposób zamierzali się przedostać przez piwnicę do wnętrza.

Becker oddał strzał w powiatrze.

Na dole zakotłowało się. Ktoś wyskoczył ze sporej już jamy.

Bandyci odpowiedzieli gradem kul.

Becker nie pozostał im winien, razem z Gulem prażyli ich z góry.

Wywiązała się regularna bitwa według wszelkich zasad taktyki wojennej. Ataku jednak do drzwi wejściowych bandyci wciąż jeszcze nie przypuszczali.

Na chwilę umikła strzelanina. Gul zauważył pewne zamieszanie w szeregach przeciwników.

Wynosili na droge rannego.

Opór właścicieli willi rowścieczył

jednak dowodzącego oblężeniem Kulmintzera. Za wszelką cenę postanowił wdrzeć się do środka.

— Granaty mają — zawołał wściekły Becker, który nie był przygotowany na tego rodzaju tupet. — Telefonuj po policję — rozkazał Gulowi.

Zanim jednak Gul zdążył zejść na dół do aparatu, silna detonacja wstrząsnęła domem.

Bandyci rozwalili grantami frontowe wejście.

Becker i Gul ustawili się na schodach nawprost drzwi, zamierzając strzełać bez pardonu do każdego, kto przestąpi próg.

Po chwili jednak rozległy się sygnały, gwizdy i nawoływania ze wszystkich stron.

To okoliczni mieszkańcy wszczęli alarm.

Silne światła reflektorów padły na teren walki.

Warkot zbliżających się samochodów policyjnych zwiastował odsiecz.

Bandyci w popłochu rzucili się do ucieczki, pozostawiając dwóch rannych na placu boju.

Pogoń w galopie przejechała przed willą.

Odgłosy wystrzałów, huk pekających granatów, przeciągłe gwizdy i okrzyki świadczyły o tem, że osaczona banda broniła się zaciekle.

Biedna Greta tonęła we łzach. Los jej brata był przesadzony. Śmierć od kul lub długie lata ciężkiego więzienia.

Niefortunna wyprawa po niebieskie perły zakończyła się likwidacją bandy Kulmintzera, która od szeregu miesięcy trapiła przedmieście Berlina, wstępując z niebывалym tupetem i bezczelnością, grożąc, siejąc zniszczenie i śmierć, postrach i nienawiść.

(D. c. n.)

Dziś wielka premiera!

Dziś wielka premiera!

Potężny dramat o tragedji małżeńskiej i o tołstojowskiej idei indywidualnej wolności człowieka

ŻYWY TRUP

według genialnej powieści hr. **LWA TOLSTOJA.**

W rolach głównych: genialny reżyser „Burzy nad Azją” mistrz **W. Pudowkin** oraz **Marja Jakobini**

Wielkie arcydzieło filmowe wykonane przez najświetniejszych artystów rosyjsko-niemieckich w reżyserji słynnego twórcy „Żółtego Paszportu” Ozopa.

Orkiestra pod dyr. L. Kantora.

Początek o g. 4.30.

MIMOZA

Ostatnie 3 dni!

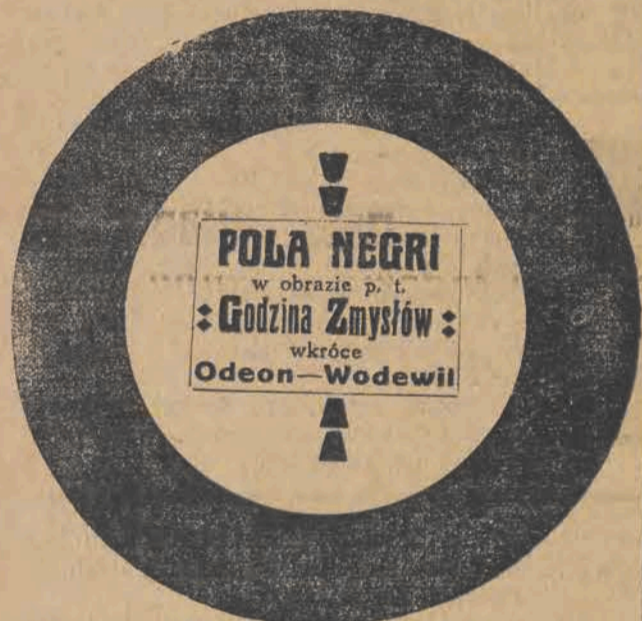
KSIAŻĘTA NA WIGNANIU (Mary Lu)

Dramat życiowy w 12 aktach na tle prawdziwego zdarzenia. Interesujące przygody księżniczki rosyjskiej, którą wygnała z ojczyzny pozoła bolszewicka.

W rolach głównych: Nasza rodaczka, ulubienica Publiczności Lya Mara, K. Samborski, F. Louis Lerch, J. Mierendorf.

Do powyższego obrazu został zaangażowany chór rosyjski, który odśpiewa pieśni rosyjskie.

Następnym programem: **BOJCZE**



NA SEZON WIOSENNY! Eleganckie palta damskie w wielkim wyborze, według najnowszych fasonów poleca na spłaty miesięczne i tygodniowe.

Magazyn wykwintej Kontekcji damskiej **L. GLIKSMAN, Główna Nr 1 róg Piotrkowskiej**

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta. W niedziele i święta od 9-2 pp.

Leczenie chorób: **Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Dr. med. S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144. RÓG EWANGELICKIEJ.

Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45. Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

OBUWIE, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „KREDYT” ul. Nawrot Nr. 15, 1-sze piętro, front

Dr. med. S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 10-1 od 6-8. Dla pań od 4-5.

Dłaniezamożnych **ENY LECZNIC.**

Dr. med. M. GLAZER

ul. Zielona Nr 6
Telefon 45-49.
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.

Doktor Łagunowski

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Gdańska 42.

Godziny przyjęć od 8.30-10.30, 1-2.45 i 7.30-9 w.

Dr. med. HELLER

chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-89

przyjm. do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w niedzielę, od 11-2 p.p. dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. Różaner

Dzielnia 9

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Kapiełki świetlne, lampka kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Lekarz-dentysta F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2-7

Miłość i Zbrodnia
w grafologii

wyłosi

najznakomitszy grafolog

RAFAŁ

SCHERMANN

z obrazami świetlnymi.

w poniedziałek, dnia 22 kwietnia r. b. o godz. 8.30 wiecz.

w SALI FILHARMONJI.

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

DZIS w południe OTWARCIE 2 PRZEJAZD 2

Pierwszorządna lodownia włoska

wł. **Tiziano Serafin** zawiadamia Sz. Publiczność, że od DZIS wydawane będą **LODY**, wyrabiane z najlepszych produktów naturalnych **CENY NISIE**

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Ryńku
Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiełki świetlne, lampka kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 zł.
Porada dermatologiczna i wenerologiczna
dla chor. skórnych, wenerycznych **3 ZŁOTE**

JEZYKA polskiego i rachunkowości szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych specjalna skrócona metoda. **Gdańska 23, m. 2, front, I p. 14**

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 8-12 i od 4-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wyplatę. **Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.**

KUPIE nieduży warsztat stolarski z narzędziami lub bez. Oferty sub „K. L.”

BUCHALTER podatkowiec prowadzi księgi, zestawia bilanse odrabia zaległości. Nauka 30 lekcji po zł. 1.50. Przejazd 40, m. 18.

KAPELUSZE DAMSKIE

najnowszych fasonów w wielkim wyborze

poleca

MAGAZYN MÓD

9 ZAWADZKA 9
(sklep frontowy)

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. **przyjmuje do reperatury.**
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu

Doktor Wołkowyski

Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8-10, 12-2 i 4-8 w niedz. i święta 9-1

Dr. med. Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8-10 i od 5-9.
Choroby skórne w niedziele i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. St. Bibergal

Moniuszki 11, telefon 63-22.
Choroby skórne weneryczne elektroterapia.
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz.
W niedz. od 10-1

Dr. med. Lubicz

Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5-8 w.
Dla pań od 3-5 oddzielna poczek.

Lekarz-Dentysta B. Markus-Nusbaumowa

Piotrkowska 51
tel. 21-23.
Godz. przyjęć 3-7

Laureatka

moskiewskiego konserwatorium udziela lekcji gry fortepianowej.
Wschodnia 72



Przed zawodami Turyści—Polonia

Turyści przygotowują się do jutrzejszego spotkania z Polonią niezwykle starannie. Skład fioletowych przedstawiać się będzie następująco: Michalski, Karasiak, Kubik Al., Hinc, Weliszek, Kahan, Frankus, Stolarski Kulawiak, Błaszczynski, Michalski I. Drużynie tej Polonia przeciwstawi następujący zespół: Keller Jelski, Bułanow, Seichter, Loth 4. Nowikow, Zimowski, Afaszewski, Suchocki, Gumowski, Gryger.

Meczem kierować będzie p. Korn-gold z Krakowa.

Dalsze mecze w koszykówkę o puchar „Expressu Wieczornego”

Dzisiaj i jutro odbędą się następujące spotkania w koszykówkę o puchar „Expressu Wieczornego”.

SOBOTA: Boisko przy ul. Nowo-Targowej 24, godz. 17-ta Przyjaciele — Kiliński, godz. 18 Poznański — Kadimah, boisko Geyera, godz. 17-ta H. K. S. — Hasmona, godz. 18-ta Absolwenci — T. U. R., boisko Zjednoczone, godz. 17-ta Stow. Młodz. Polsk. — Triumph, godz. 18-ta Zjednoczone — Ł. K. S. Boisko Widzew, godz. 17 Widzew — Od-

rodzenie, godz. 18-ta Turyści — Ł. T. S. G.

NIEDZIELA: Boisko przy ul. Nowo-Targowej 24, godz. 10 Absolwenci — Kiliński, godz. 11-ta Poznański — Stow. Młodz. Polskiej, godz. 12-ta Ł. K. S. — Turyści, godz. 15-ta Odrodzenie — Ł. T. S. G., godz. 16-ta Przyjaciele — H. K. S., godz. 17-ta Kadimah — Triumph, boisko Zjednoczone, godz. 11-ta Widzew — T. U. R., godz. 12-ta Zjednoczone — Hasmona.

O mistrzostwo futbolowe Łodzi we wszystkich trzech klasach walczyć będą w dniu dzisiejszym i jutrzejszym zespoły piłkarskie naszego miasta

(x) Dziesięć drużyn staje dzisiaj i jutro do boju w walce o zaszczytny tytuł mistrza klasy A.

Sensacyjna zwycięstwo W. K. S-u nad Ł. T. S. G. nasuwa przypuszczenie, że w r. b. walki zaostrzą się bardzo i różnić się będą znacznie od zeszłorocznych.

Już dzisiaj każdy mecz A-klasowy budzi duże zainteresowanie i trudno zgola przewidzieć wynik spotkania, mimo iż do walki stają niezawsze równej miary przeciwnicy.

Ze spotkań w dniu dzisiejszym i w niedzielę na czoło wysuwają się

mecz Ł. K. S. Ib — W. K. S. Spotkanie to ma doniosłe znaczenie dla Ł. T. S. G., w wypadku bowiem jeśli W. K. S-owi potknie się noga, czarnobiali zrównają swe szanse z drużyną wojskowych i z większą nadzieją przystąpią do dalszych spotkań.

Faworytem spotkania jest W. K. S., który jednakowoż musi się liczyć z tym, że zespół Ł. K. S-u znajduje się pod kontrolą trenera, dużo ćwiczy i dla tego jest b. groźny dla zespołów A-klasowych.

Niemniej interesująco zapowiada się mecz

Kakoahu z Orkanem. Drużyna karolewska dotychczas rozgrywała spotkania mistrzowskie na prowincji i gładko rozprawiała się ze swoimi przeciwnikami.

Czy utrzyma się nadal w formie trudno przewidzieć. W każdym razie Hakoah musi pamiętać o tym, że staje do walki z niezwykle groźnym przeciwnikiem i trzeba zdobyć się na duży wysiłek, by przeciwnika tego położyć na obie łopatki.

Robotniczy zespół A-klasowy — Widzew potknął się już w sezonie bieżącym dwukrotnie, ale dwukrotnie też dowiódł, że umie ambitnie walczyć i

Protest Turystów

w sprawie walcoweru z Burzą

Dowiadujemy się, że Zarząd Kl. Turystów odwołał się do Zarządu PZPN-u w sprawie odszkodowania od ŁZOPN. za odwołanie w ubiegłym sezonie zawodów o mistrzostwo klasy A w ostatniej chwili przez co Turyści narażeni byli na straty, nie będąc już w możności w ostatniej chwili zakontraktować innego meczu. Tyczy się to zawodów z Ł. K. S-em i Hakoahem.

W dniu onegdajszym Zarząd PZPN. odrzucił protest Turystów w sprawie odszkodowania. Jednocześnie dowiadujemy się, że Turyści odwołali się do PZ. PN. za przyznanie w ubiegłym tygodniu Burzy 2 punktów, mimo iż fioletowi którzy byli zawieszani wpłacili ZZOPN-owi składki w piątek wieczór. Decyzja Zarządu PZPN-u w tej sprawie jest dość ciekawa, ponieważ przepisy ŁZOPN-u w tej sprawie są inne niż PZPN-u.

mimo dotychczasowych niepowodzeń odegra ważniejszą rolę w kampanii mistrzowskiej.

W niedzielę gra Widzew z benjaminkiem klasy A. Burzą pabjanicką.

Na zwycięzcę typujemy Widzew, który na boisku przy ul. Wodnej czuje się zazwyczaj lepiej aniżeli na innych — w okręgu łódzkim.

Ostatni wręcz mecz w Łodzi z serii spotkań A-klasowych rozegrany zostanie między Unionem a Turystami Ib.

Drużyna fioletowych nie znajduje się jeszcze w pełni formy i trudno przewidzieć co przyniosą najbliższe mecze Turystów.

Union ma duże szanse ze spotkania tego wyjść zwycięsko.

Na prowincji odbędą się jedyny mecz o mistrzostwo klasy A.

W Pabjanicach zmierzy się mianowicie tamtejszy P. T. C. z Sokółem zgierskim. Ze względu na słabą formę

Sokoła, liczyć się należy ze zwycięstwem gospodarzy.

W klasie B odbędą się również cały szereg interesujących spotkań. Faworyt klasy B Bieg zmierzy się z G. M. S-em. Czy zeszlotygodniowy pogromca Hasmona zwycięży trudno przewidzieć. G. M. S. jest bowiem drużyną niespodzianek i może uszczknąć punkt Biegowi.

Ciężkie spotkanie ma Hasmona z Concordią w Piotrkowie. Drużyna żydowska dażyć będzie niewątpliwie do zrehabilitowania zeszlotygodniowej porażki. Zgierski zespół Orlecia gościć będzie drużynę Kadimah. Liczyć się należy ze zwycięstwem Kadimahu, tak samo jak w Pabjanicach z sukcesem S. S. K. M-u nad tamtejszym Sokółem.

Wręcz me programu dopełnią mecze C-klasowe. Mistrzostwo rozpoczyna się dopiero w dniu dzisiejszym i trudno wyrobić sobie już obecnie sąd o zespołach najniższej klasy.

Dwie osoby poniosły śmierć na wyścigach motocyklowych w Budapeszcie

(Oryginalna korespondencja „Expressu”)

Wskutek międzypaństwowego meczu Węgry — Szwajcaria w Bernie, nie odbyły się ubiegłej niedzieli w Budapeszcie ważniejsze spotkania futbolowe o mistrzostwo.

Niektóre zespoły skorzystały z wolnego terminu i rozegrały spotkania poza granicami Węgier.

Hungaria zaproszona została do Wiednia, gdzie zmierzyła się z Austrią i WAC-em o puchar.

Ujpesti wyjechała do Pragi, gdzie zmierzyła się ze znaną w Łodzi drużyną Pardubice.

Znacznie osłabiony FTC, którego najlepsi gracze grali w reprezentacji Węgier zaprosił do Budapesztu Wackera z Wiednia. Brak trójki ataku FTC. (Tackas II, Turay, Toldi) dał się drużynie bardzo we znaki.

Zaznaczyć bowiem trzeba, że trójka ta uważana jest obecnie za najlepszą w Europie.

Szczególnie fenomenalny jest Tackas. Wacker natomiast przyjechał w swym najlepszym składzie. Gra należała do bardzo ciekawych.

Przez cały czas pierwszej połowy drużyna wiedeńska ma znaczną przewagę i

zyskuje piękną bramkę strzeloną przez lewego łącznika.

Ferencvarosi ma okazję do wyrównania, gdyż za foul obrońcy sędzia dyktuje rzut karny, który jednak nie został wykorzystany przez Kowacza (były amator).

Dopiero na minutę przed końcem przy akompaniamencie strasznych ryków Siedlacy wyrównuje. W drugiej połowie decydująca przewaga mają gospodarze, którzy zdobywają dwie bramki przez Obitzę i Kohutę II.

Jedynie zawody o mistrzostwo między Kispesti a III Ker, zakończył się zwycięstwem III Ker. w stosunku 2:0.

W niedzielę odbyły się tu wyścigi motocyklowe na trasie Budapeszt — Debrecin, które zakończyły się tragicznie, gdyż pod Budapesztem zderzyli się jeźdźcy i obaj ponieśli śmierć na miejscu. Są to znani motocykliści Dorman Arpad i Frankl Jenó.

W biegu 30 km. na rowerach o mistrzostwo Budapesztu uzyskał Szekerres Bela pierwsze miejsce przebywając całą trasę w 51 m. 56 sek. Rom. W.

Łódź — Kielce

Międzymiastowy mecz piłkarski

Jak się „Express Wieczorny” dowiada duje pod adresem Łódzkiego Okr. Zw. Piłki Nożnej nadeszła propozycja z Kieleckiego Zw. Piłki Nożnej rozegrania międzymiastowego spotkania futbolowego między reprezentacjami obu powiatów łódzkich.

Ł. Z. O. P. N. wyraził zgodę na rozegranie powyższego meczu i ze swej strony proponuje termin 2 czerwca, w którym to dniu wypadła międzymiastowe spotkanie Warszawy — Łódź o puchar „Republiki”. Do Kielc pojedzie drugi garnitur reprezentacyjny Łodzi.

Mecze futbolowe dziś i jutro

Szczegółowy program imprez futbolowych na sobotę i niedzielę przedstawia się następująco:

SOBOTA: Piłka nożna: boisko przy ul. Wodnej godz. 14.45 Turyści II — Union II, godz. 16.30 Turyści Ib — Union I. Zawody mistrzowskie, boisko W. K. S. godz. 16.30 Jutrzenka — Widzewska Manufaktura. Mistrzostwo klasy C.

NIEDZIELA: Piłka nożna. Boisko W. K. S., godz. 9.30 Hakoah II — Orkan II, godz. 11 Hakoah — Orkan, godzina 14.30 Hakoah III — Turyści III, godz. 16.30 G. M. S. — Bieg. Boisko przy ul. Wodnej: godz. 9.15 Burza II — Widzew II, godz. 11 Widzew I — Burza I, godz. 2.30 Oratorjum — Turyści (komb.) godz. 16-ta

Turyści Polonia. Zawody ligowe. Boisko Ł. K. S. godz. 9.15 Ł. K. S. II — W. K. S. II, godz. 11 Ł. K. S. Ib — W. K. S. I, boisko Geyera: godz. 9-ta Geyer II — Gentlemen, godz. 11-ta Geyer I — Ł. T. S. G. II, godz. 16.30 Gluchoniemi — Zjednoczone.

PIŁKA NOŻNA NA PROWINCJI. Pabjanice, sobota, godz. 16.30 Burza II — Makkabi, godz. 16-ta P. T. C. II — Kruscheender.

NIEDZIELA: godz. 11-ta Sokół — S. S. K. M., godz. 16.30 Sokół II — Rudzkie K. S., godz. 16.30 P. T. C. — Sokół (Zgierz).

ZGIERZ, niedziela: godz. 16.30 Orle — Kadimah (Łódź).

PIOTRKÓW, niedziela godz. 16.30: Concordia — Hasmona (Łódź).

TOMASZÓW, niedziela godz. 16.30: Z. T. G. S. — Sokół.

Nowe władze łódzkiego klubu tenisowego

Konsul K. W. Scheibler — prezesem

W ubiegły piątek odbyło się w Grand Hotelu jordaniczne walne zgromadzenie Łódzkiego Klubu Lawn-Tennisowego pod przewodnictwem prezesa konsula Karola Wilhelma Scheiblera.

Sprawozdanie za rok ubiegły złożył p. Karol Steinert, sprawozdanie kasowe p. dr. Kinderman.

Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz. Przez aklamację wybrano na godność prezesa p. Karola Wilhelma Scheiblera. Członkami zostali wybrani pp.: Dr. Bruno Biederman, B. Kuntze, J. Kinderman, R. Lunn, Artur Kinderman, A. Stolarow, K. Mehlo, Karol Steinert, i dr. A. Kinderman. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: O. Eisenbraun, C. Ramisch i O. Werner.

Następnie zebrani przyjęli do wiadomości, że na sezon tegoroczny został zaangażowany trener p. Władysław Próch niewicz, że ŁKLT. dzierżawić będzie 5 kortów tenisowych w Helenowie i że zawarto umowę z firmą Dunlop. W końcu postanowiono odkładać już kilkakrotnie bal jubileuszowy urządzić w ramach turnieju tenisowego o mistrzostwo Łodzi w ostatnich dniach sierpnia.

Mistrzostwa tenisowe Łodzi odbędą się definitywnie w czasie od 28 sierpnia do 2 września rb. Turniej ten będzie miał charakter międzynarodowy.

Legja czy Ł.K.S.?

Przed jutrzejszym meczem
w Warszawie

Jak się dowiadujemy w dniu jutrzejszym na zawodach Legji — Ł. K. S. w Warszawie drużyna stołeczna wystąpi przeciwko Ł. K. S-owi w następującym składzie: Skarczyński, Martyna, Ziemiak, Cebulak, Przędziecki, Szaller, Wypijewski, Steurman, Nawrot, Ciszewski, Pońsko. Łańko wskutek kontuzji na zawodach z Polonią nie będzie mógł przez dłuższy czas grywać w piłkę.

Ostatnia minuta.

Biedna spadkobierczyni milionów ucieka bez grosza w Kieszoni.

Paryż, 20 kwietnia
Wdowa Berthelot- Jaubert, która wraz z córką przed rokiem odziedziczyła po kuzynce w Ameryce 260 milionów franków, została w tych dniach spadkobierczynią dalszych 300 milionów franków po innej kuzynce, ofiarze wypadku samochodowego w Australii.

Wdowa uskarża się, iż spadki te wydarły jej spokój reszty żywota. Napastowanie obu kobiet o zasiłki, oraz zamężnej córki ofertami matrymonialnymi przybrało takie rozmiary, że kobiety musiały zmienić mieszkanie, które jednak już następnego dnia wykryli natręci.

Na domiar wszystkiego spadkobierczynie nie otrzymały dotychczas ani jednego grosza, ponieważ do spadków tych rości sobie pretensje również pewien Niemiec.

Angielski film mówiony

sprzedany za 16 tysięcy funtów.

Londyn, 20 kwietnia
Angielskie Towarzystwo Filmowe sprzedało przedsiębiorstwom filmowym w Ameryce prawo wyświetlania „filmu mówionego”, osnutego na tle wojny. Film nosi tytuł „Koniec podróży”. Przedsiębiorstwo amerykańskie zapłaciło za nabyte prawa 16 tys. ft. szterl.

Król bułgarski szuka żony.

Bruksela, 20 kwietnia
Przybył tu król bułgarski Borys powitany na dworcu przez króla Alberta. Król zamieszkał w pałacu. Przyjazd króla Borysa ma pozostawać w związku z jego matrymonialnymi planami.

Amerykani przeciw prohibicji.

New-York, 20 kwietnia
W całym szeregu Stanów Ameryki Północnej odbyły się zebrania stanowe na których uchwalony został projekt ustawy o zniesieniu prohibicji i rady prohibicyjnej.

Niemcy nie mogą się już ludzić



SNOWDEN
przywódca angielskich robotników, oświadczył w parlamencie londyńskim, że jeśli partia robotnicza dojdzie do rządów po wyborach — nie zrezygnuje ona ze spłat reparacyjnych, należnych Anglii od Niemiec.

Signum temporis!



Gdy, hołdując swej naturze, „Grzebie” zbier w manufakturze,

— W głowach kupców znalazł różnie, Lecz w ich kasach — tylko próżnię!

Niepoehlebne podobieństwo



Modne obecnie kapelusiki damskie są ludzaco podobne do ozdoby głowy, noszonej przez murzynki afrykańskie.

Bezpośrednia komunikacja okrętowa pomiędzy Polską a Ameryką.

Waszyngton, 20 kwietnia
Na podstawie umowy zawartej między amerykańskim urzędem żeglugi morskiej, a rządem polskim uruchomiona będzie bezpośrednia komunikacja okrętowa między Polską a Ameryką.

Okrety będą zawijały co tydzień do Gdyni i do jednego z portów amerykańskich na wybrzeżu Atlantyku.

W umowie tej uczestniczą również koleje polskie, które zobowiązują się przejmować ze statków tej linii wszelkie

przesyłki do wszystkich stacji wewnątrz kraju.

Oficjalne poświęcenie i uruchomienie nowej linii komunikacyjnej nastąpi 1 czerwca.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epsztajn (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b)

Czytajcie „EXPRESS WIECZORNY”

Wizyta indyjskiego wodza



Do Berlina przybył w tych dniach w odwiedziny wódz Indiani plemienia Osągów, oraz jego biała małżonka. Sędziwy wódz twierdzi, że ma 106 lat. Przybył do Berlina, aby zobaczyć się — jak mówi — z „wodzem” Hindenburgiem.

Książęta zarczają się



Książę Alfons, hiszpański następca tronu, nosi się z zamiarem zarczenia się z księżniczką Cecylją z niemieckiego rodu Salm - Salm.

Charków pod wodą.

Ryga, 20 kwietnia
Z Moskwy nadeszły alarmujące wiadomości o skutkach wylewu rzek, które dały się we znaki Charkowowi. Niżej położone dzielnice miasta całkowicie są pod wodą. Około 650 domów znalazło się pod wodą.

do REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW Zdjęcia fotograficzne dla celów Reprodukcyjnych RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE I WYDAWNICZE WYKONYWA

Klisze

R. DORKENHAGEN
Tel. 11-72 Błódź 100

Prenumerata.

W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.

Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6—

po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetryowy, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz milimetryowy, (na str. 4-szp.) Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

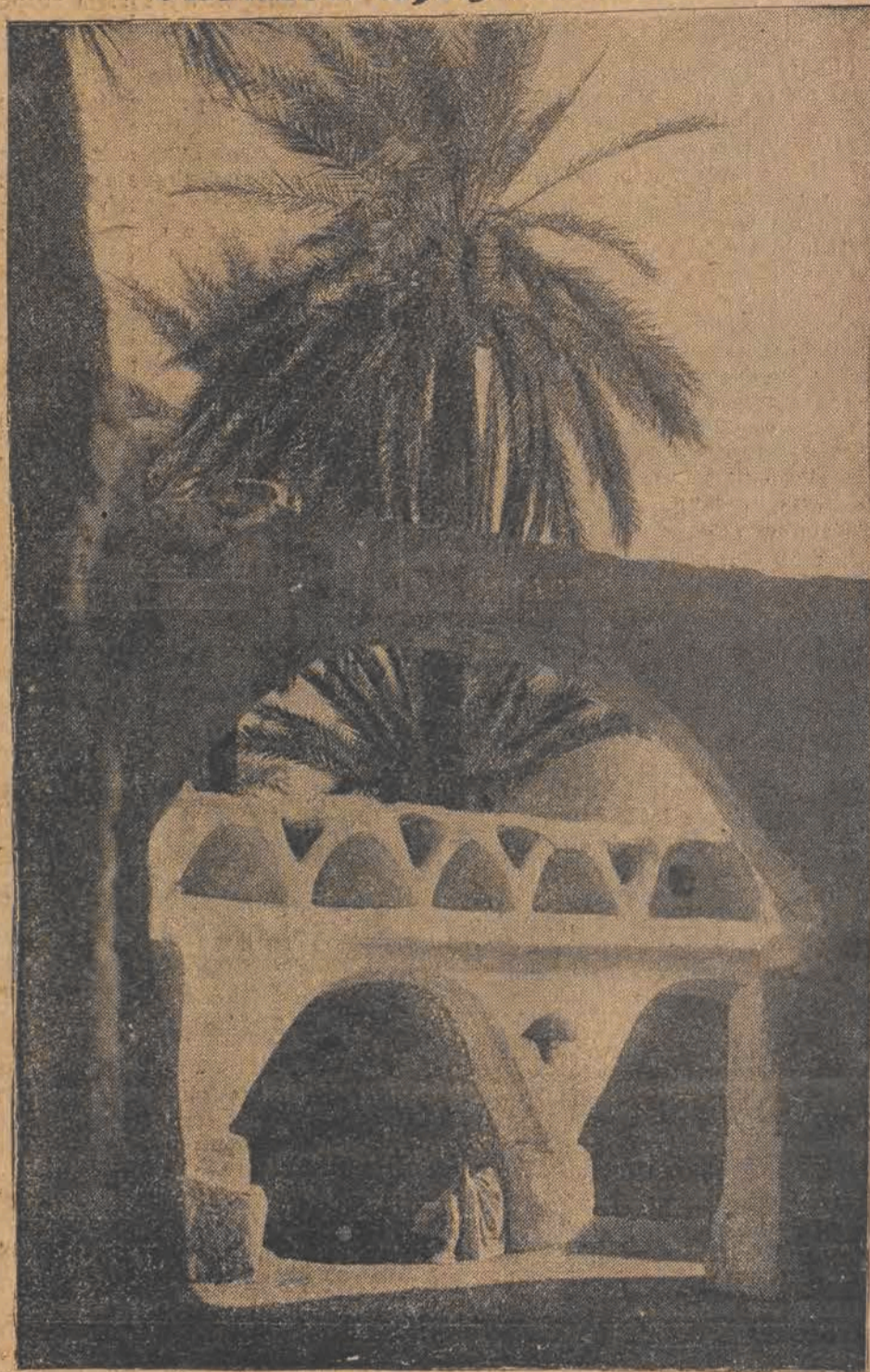
SOBOTA, DN. 20 KWIETNIA 1929 R.

Fenomenalny tancerz rosyjski



W balecie ks. Daghilewa występuje obecnie *Aleksander Zacharow*, którego prasa paryska uznała za najlepszego tancerza świata.

Obrazek afrykański



Charakterystyczny zabytek architektury maurytańskiej z okolic Tunisu.

W KRAJU „NIEOGRANICZONYCH MOŻLIWOŚCI”

Sport i Młodość



W Ameryce urządzono wielki marsz w poprzek Stanów Zjednoczonych, którego trasa biegnie od Nowego Jorku do Los Angeles. Jest to przestrzeń wynosząca około 5000 km! Ma być ona przebyta w przeciągu 80 dni. Do biegu zameldowało się 61 uczestników. Na zdjęciu: Uczestnicy biegu na ulicach Nowego Jorku.

Starość i Nędza



A oto inny obrazek uliczny z tego „kraju nieograniczonych możliwości”, jakim jest Ameryka: Bezdomni Nowego Jorku, których ilość wynosi kilkadziesiąt tysięcy osób, urządzili demonstracyjny pochód, w celu zwrócenia uwagi na swoją nędzę... Oba obrazki ilustrują wymownie jaskrawe przeciwieństwa, jakie spotykają się na każdym kroku w Nowym Jorku...

Nauka w walce z przestępcami

Przyrząd alarmowy, który uwiecznia złodzieja na płycie fotograficznej. — „Klejnotoskop” czyli aparat, służący do rozpoznawania brylantów i drogich kamieni. — Zbrodniarze z uniwersyteckim wykształceniem. — Statki przemytnicze płynące bez szelestu. Auta z karabinami maszynowymi i bomby łzawiące

W miarę postępu techniki zwiększył się również mechanizm walki policji z przestępcami.

Mineły już czasy, gdy zbrodniarz napadał na swe ofiary na pustych, ciemnych drogach, lub w gęstych lasach, rabując bezkarnie przejeżdżających kupców. Dzisiejszy przestępca działa we fraku i w rękawiczkach,

obraża się w najwytowniejszych towarzystwach, wśród nalegantszych sal.

Oczywiście, że w związku z temi zmianami jakie zaszły w pracy przestępców, zmienić się musiały również środki jakimi rozporządzają władze policyjne. Niemał pomoc okazuje policji technika oraz jej ostatnie wynalazki. Dla przykładu warto wspomnieć o tem, że następujący skomplikowany aparat: pod znakiem skrzynki, w której znajduje się ko sztowności, u jubлера przy zamkach w drzwiach w opancerzonej kasie w bankach, albo pod pokrywą kufra gdzie się chowa kosztowności kościelne umieszczony jest

przyrząd połączony z aparatem fotograficznym a zarazem z guzikiem elektrycznego dzwonka.

Gdy złodziej otworzy drzwi, podniesie wieko, lub pokrywę skrzyni, następuje wybuch magnezy, przyczem złodziej zostaje natychmiast uwieczniony na płycie fotograficznej,

a równocześnie dzwonek elektryczny za czyną mocno dzwonić. Nie jest to wynalazek, drogi ani niedostępny.

W Ameryce znalazł on szerokie zastosowanie i niejednokrotnie już przyczynił się do wykrycia i złapania groźnego przestępcy.

Ostatnio dzięki temu wynalazkowi wpadł w ręce policji new-yorskiej dawno poszukiwany i groźny zbrodniarz — włamywacz, którego specjalnością było okradanie skarbców kościelnych. Na jednym z przedmieść new-yorskich wniósł się kościół katolicki, przy którym mieszkał tylko proboszcz i kościelny. W kościele tym znajdował się kosztowny kielich wartości kilku milionów dolarów. Kielich ten umieszczony był w skrzyni, do której przymocowano ów alarmujący i fotografujący aparat. Pewnej nocy rozległo się silne terkotanie dzwonka w mieszkaniu kościelnego, który natychmiast pośpieszył do kościoła. Włamywacz — świętokradca tak był prze rażony alarmem, hałasem i dzwonieniem, że stracił zupełnie panowanie nad sobą i

drżąc ze strachu oddał się bez oporu w ręce władz bezpieczeństwa.

O wiele więcej trudności napotyka policja przy wykrywaniu sprawców kradzieży drogich kamieni. Trud wypływa z tego względu, iż nie umiano dotychczas ustalić identyczności kamieni nieoprawionych, chyba, że odznaczały się one specjalnymi walorami, albo też niezwykłą wielkością. Niejednokrotnie zdarzało się, że ofiara zbrodniarzy padli jubilerzy, którym rabowano większe ilości brylantów lecz policja nie umiała wpaść na ślady bandytów, gdyż trudno było ustalić, czy znalezione u podejrzanych osób nieoprawione brylanty pochodziły właśnie od poszkodowanego jubлера.

Ale i w tym wypadku z pomocą policji przyszli wynalazcy, którzy wynaleźli specjalny aparat tak zwany „klejnotoskop”. Aparat ten wynalazło właściwie dwóch ludzi:

fotograf i technik.

Obydwaj po mozolnych studiach opracowali szczegółowy system rozpoznawania brylantów, wychodząc z założenia, że tak samo, jak nie ma dwóch jednakowych odcisków palców tak samo nie ma dwóch jednakowych brylantów, pereł lub innych drogocennych kamieni.

Wiedzą o tem doskonale jubilerzy, że niema na świecie dwóch jednakowych kamieni, które nie różniłyby się między sobą bądź też zabarwieniem, czy też jakimiś specyficznymi cechami.

Najcharakterystyczniejsze jest jednak to, że również i zbrodniarze posiadają w swem gronie zdolne jednostki, ujawniające wielki talent w kierunku wynalazczości. Zbrodniarze — wynalazcy konkurują z wyznawcami, okazującymi pomoc policji. Znany jest np. wypadek, że jeden ze znanych włamywaczy niemieckich skonstruował aparat wytwarzający gorąco o 3.600 st. Celsjusza w celu topnienia żelaza i stali kas ogniowatych. Był to zbrodniarz o wykształceniu uniwersyteckim, pochodzący ze zamożnej, inteligentnej rodziny. Do fachu zbrodnicy przeszedł na rok przed ukończeniem studiów uniwersyteckich.

Oczywiście, że pod względem wynalazczości zarówno ze strony policyjnej jak i zbrodnicy dominuje Ameryka. Szczególnie warunki, istniejące po drugiej stronie nie oceanu zmuszają obydwie strony do intensywnej walki nawet w dziedzinie wynalazków. Szczególnie pomysłowi są przemytnicy amerykańscy, którzy przewożą alkohol. Niektórzy z nich wynaleźli specjalne

statki, które płynąc nie wywołują najmniejszego nawet szelestu

i nie zwracają w ten sposób uwagi władz wodnych. Oczywiście, że w takich warunkach ostrożność posunięta być musi do najdalszych granic. Dlatego też codziennym zjawiskiem na ulicach New Yorku jest przewożenie pieniędzy skarbu lub banku w opancerzonych autach z otworami, przez które wycierają lufy karabinów maszynowych.

Niektórzy właściciele wielkich składów jubilerskich używają niemal tych samych środków, jakie stosowane są na wojnie.

Bomby z gazem łzawiącym są tam takim samym środkiem ochrony, jak u nas klucz od drzwi.

„Zamach stanu” wicekróla Indji



LORD IRWIN
wicekról Indji

złóści w tem dominium angielskiem panujące tam dotychczas prawo, w myśl którego prezydentom ministrów przysługiwał przywilej usuwania z porządku dziennego obrad takich spraw, które mu się nie podobają. Ten zamach na uświęcone tradycją prawo wywołał w sferach parlamentarnych Indji energiczny protest.

Trzysięgnij, że zdejmiesz czary!

Wybuch przesądnej ciemnoty pod wpływem jasnovidza

Koło miasta Nicrt we Francji sąsiadowały ze sobą i żyły w przyjaźni dwie rodziny. W rodzinie M. niedawno zachorował mąż jednej z córek, a naturalnie rodzina G. interesowała się jego stanem.

Rodzina M., bardzo przesadna i oddająca się praktykom spirytystycznym, zwróciła się do jasnovidzcy, a ta dała następującą odpowiedź:

— Pewna kobieta przwidzie do was i zapyta o zdrowie chorego. Dajcie jej krzyż do ręki i kaźcie przysiąc, że zdejmiecie czary, które rzuciła na niego. Jeżeli nie zechce, bijcie ją, aż zmleknie.

Nie wiedząc nic o tem, pani G. zjawiała się w rodzinie M. ze zwykłym zapytaniem o chorego zięcia, na co żona jego wcisnęła jej gwałtem krzyż w rękę i kazała wykonać wymówioną przysięgę.

Niezrozumiały dla niej ten dziwny żądania, pani G. odmówiła, a w odpowiedzi cała rodzina M. rzuciła się na nią. Krzyki bijej i szarpanej usłyszał przechodzący właśnie koło domu jej syn, wezwał ojca, ale obaj zastali drzwi i okna u państwa M. zamknięte szczelnie, a tylko z poza nich dolatywały odgłosy dalszej egzekucji nad rzekomą czarownicą.

Zawezwano więc żandarmerję, która znalazła dom już otwarty, a całą rodzinę zgromadzoną na kłęczkach dokoła stołu, który rzekomo wypukiwał odpowiedzi duchów, co trzeba zrobić z oporną panią G.

Naturalnie przyjaźń dwu rodzin zakończy się procesem karnym w sądzie.

Pogardził milionami

O ciekawym taktce pogardy dla bogactwa nadchodzi wiadomość ze Słowaczyny, co prawda osobliwą drogą, bo z Pragi przez pisma londyńskie.

Oto w Trenczynie, w przytułku dla starców, niejakiego Gabryela Britsch żyje, a raczej gaśnie, w błogim spokoju. Ten spokój zamąciła niedawno wiadomość, że w Nowym Jorku umarł dalszy jego krewny, Samuel Weimberber i zapisał mu cały swój majątek, w kwocie 50 milionów dolarów.

Stawszy się w ten sposób jednym z najbogatszych ludzi w Czechosłowacji, stary Britsch oświadczył:

„Mnie tutaj tak dobrze, pomiędzy tymi biednymi ludźmi, że nie myślę szukać szczęścia gdzie indziej. Majątek podzielić pomiędzy moich dwu synów, którzy żyją w Wiedniu, zrobić hojny zapis na przytułek i pozostać w nim już do końca życia.

Treba jednak dodać, że ten nowy bogacz liczy obecnie już lat 94.

Najciekawsze drobiazgi

Łóżko Madame Dubarry i biurko Ludwika XV-go zostało sprzedane. Mądry „aforyzm” angielskiego dyplomaty. — „Czarne na białem” czy „czarne na żółtem”? — Akademia humoru i dowcipu

Znakomita, aktorka „Comedie Francaise” Cecylja Sorel urządziła ostatnio sprzedaż swego umeblowania. Mieszkanie jej znane było z wytworności i z bogatego urządzenia, dlatego też cały Paryż zdziwiony był dlaczego znakomita aktorka sprzedaje swe urządzenie niemal za bezcen.

Wśród mebli tych znajdowało się również

łóżko Madame Dubarry.

Łóżko to posiada swą historję w dziejach cesarstwa francuskiego. Innym antykiem z pośród mebli Cecylji Sorel było również

biurko Ludwika XV-go,

o które ubiegały się niemal wszystkie muzea francuskie.

Dziennikarze paryscy zwrócili się do p. Sorel z zapytaniem, czemu pozbywa się tak drogocennego urządzenia.

P. Sorel odrzekła na to:

— Nie chcę przebywać wśród tej starzyzny. Jestem zwolenniczką mody współczesnej i dlatego chcę mieć wszystko w mieszkaniu modne. Wątpię zaś, czy łóżko p. Dubarry lub biurko Ludwika XV-go odpowiada współczesnej modzie.

W czasie, gdy obecny lord Balfour był jeszcze „mistrem Balfourem” i przewodniczył delegacji angielskiej podczas konferencji waszyngtońskiej, zwrócił się doń jeden z jego sekretarzy, sir William Wiseman, z prośbą, ażeby przyjął jednego z największych bankierów amerykańskich, p. Cahn.

— Zrobił mi pan tem wielką przysługę — rzekł sir William Wiseman. — Pan Cahn będzie mógł nam pomóc, znajomość jego przyda się nam niewątpliwie.

— Dobrze — odparł sir Balfour. — Mogę się zobaczyć z p. Cahnem, tylko proszę się dowiedzieć, kiedy on mnie przyjmie.

— Ależ proszę pana — odparł zdziwiony sir William Wiseman. — Do tego stopnia nie należy się zniżać. Jestem przekonany, że mister Cahn nie będzie miał nic przeciwko temu, by osobiście pan odwiedzić.

Dyplomata angielski wzruszył ramionami i odparł z uśmiechem:

— Mimo to, drogi panie William, chciałbym, aby stało się tak, jak rzekłem. Jeżeli ktoś przybywa do mnie z

wizyta, muszę go wysłuchać do końca, traktując go jako gościa, jeżeli zaś ja do kogoś przychodzę, w takim razie mogę w każdej chwili przerwać rozmowę i pożegnać mego rozmówcę.

Gdy się chce powiedzieć, że coś jest jasne, wyraźne i nie nasuwa żadnych wątpliwości, wówczas używa się wyrażenia: „Czarne na białem”. Gdy się jednak chce być zupełnie ścisłym, należy raczej powiedzieć: „Czarne na żółtem”.

W Anglii urządzono ostatnio ankietę na temat, jakich kolorów winien użyć wydawca plakatu, mającego zwrócić największą uwagę publiczności. Najwięcej odpowiedzi wskazywało na to, że najwyraźniejsze są połączenia barw czarnej i żółtej.

Zielone na białem zajmuje drugie miejsce, czerwone na białem trzecie miejsce, niebieskie na białem czwarte miejsce.

Białe na niebieskiem wypada gorzej, zajmuje bowiem piąte miejsce.

O wiele gorzej przedstawia się barwa biała na czerwonej, albowiem w klasyfikacji tej zajmuje ósme miejsce. Najbardziej charakterystycznym jest jednak zestawienie koloru czerwonego i zielonego, ja kombinacja bowiem zajmuje jedno z ostatnich miejsc.

Studenci uniwersytetu medjołańskiego utworzyli międzynarodową akademię humoru i dowcipu, biorąc jako protektorów między innymi *Boccacia, Rabelais’a, Marka Twaina i innych.*

Studenci międzynarodowej akademii humoru uważają, że należy uzdrowić ludzkość od ogarniającego ją coraz bardziej spleenu.

Każde zdrowe i wesołe przedsięwzięcie powinno być popierane zarówno przez władze municypalne, jak i państwowe.

Studenci zwracają się z gromkim apelem do wszystkich ludzi, posiadających humor, ażeby starali się pobudzić płacili i smutną i spleśniałą ludzkość do uśmiechu. Akademia medjołańska postawiła sobie za cel uzdrowienie całego świata śmiechem i dowcipem.

Należy życzyć jej powodzenia w tej zbożnej pracy.

(He — he).



Zmieniła się...



ONA: W tych śliczych włosach nie wyglądam już tak stara baba, prawda?
 MAŻ: Nie, tylko tak starzy dziad...

Przez monokl
Wiosenne rozmyślenia

Z wszechmocnością niewiast można porównać tylko ich niemoc.

Żona dla męża jest czasem znakiem zasługi na piersiach, a czasem... piętnem hańby na czole.

Miłość jest przywilejem młodych, starzy powinni się jej tylko przyglądać.

Pocałunek to lokciec, którym kobieta mierzy miłość mężczyzny.

Kobieta gniewa się, gdy się jej mówi o miłości, ale gniewa się o wiele więcej, gdy się milczy na ten temat.

Wołę świeżych wrogów od naiwnych przyjaciół.

Moryc--genjusz

Jedna z firm mydlano - perfumeryjnych rozpisła konkurs na najlepszy pomysł reklamowy wyznaczając jako nagrodę 1000 złotych.

Nagrodę uzyskał 18-letni Morycek Grinbaum za następującą treść ogłoszenia:

— Jeżeli nie używacie naszego mydła, w takim razie, na litość boską, używajcie naszych perfum!

Oświadczyły

— Łaskawa pani... Co tu dużo mówić... nie wiem jak to powiedzieć... Gdybym był panią... w takim razie nie mógłbym beze mnie żyć...

A z powrotem?

— Czy pojedziemy w podróż poślubną do Egiptu?

— Nie. Obawiam się, że dostaniesz morskiej choroby.

— To mnie będziesz tak długo całował, aż wyzdrowię.

— Dobrze, a z powrotem?

Pytanie

— Ciociu, czy ciocia też była w arce Noego?

— Nie, moje dziecko...

— Więc jakim sposobem ciocia nie utonąła?...

Brzezucie

Jakaś chłopka z mężem przyjeżdża do miasta i wieczorem małżonkowie udają się do teatru. Grają jakiś dramat. Za sceną jeden z robotników imituje przy pomocy blachy i latarki elektrycznej burzę z grzmotami i błyskawicami.

Po pierwszym grzmocie chłopka zwraca się do męża:

— A widzisz?... Nie nadaremno tak me w kościach łamała!...

Bezczesność

W gabinecie siedzi pan szef i jego buchalter Ciska. Za oknami widać zachmurzone niebo.

W pewnej chwili buchalter, chcąc nawiązać rozmowę z groźnym szefem, zwraca uwagę:

— Mhm, mhm... Chmurzy się... Będziemy znowu mieli śnieg, panie szefie...

— Jakto „będziemy”?... Co znaczy „będziemy”? Czy pan jesteś moim współnikiem, panie Rafałowicz?...

HUMOR i SATYRA

Bechowy synalek



— Słyszałem, że pański syn zamierzał wstąpić do banku, czy to prawda?
 — Tak, ale, niestety, — przytapano go u wejścia...

Mister Łódź

Wybieraliśmy piękne kobiety
 Na królowe piękności i cnot.
 Lecz mężczyźni też mają zalety,
 Czemu tkwi więc w pogardzie ich ród?

Przeto projekt rzucamy ten śmiało:
 (Czytelniku uwagę nań zwróć)
 Czyby tak się czasami nie dało
 Zrobić konkurs óf ten: „Mister Łódź”?

Któż zdobydzie ten tytuł wśród łodzian?
 Któż zaryczy zwycięsko jak lew?
 Musi być to wspaniały wprost łodzian
 W garniturku skrojonym ci-ci.

Co do twarzy — to niema skwersu,
 Grunt właściwie — to jest tylko nos
 (Ale nos — taki do interesu)
 Taki „mister” dostanie nasz głos...

Musi głowę mieć twardą jak metal,
 By nie pękła od zmartwień i trosk
 Za to plecy — to także nie detal —
 Bardzo giętkie i miekkie jak wosk.

Gdy stać będzie też mocno na nogach,
 To możemy nadzieję już snuć,
 Że do gustu każdemu przypadnie
 Nasz kandydat bez wad — „Mister Łódź”.
 LU-LU.

Łódzkie rozmówki

PIĄTE PRZEZ DZIESIĄTE

— Co pan mówi na to?... Pana B. aresztowano za podrabianie pieniędzy.

— Codziennie mamy jakąś afere z powodu fałszywych pieniędzy...

— Nic dziwnego... To wszystko stąd pochodzi, że mamy tak mało prawdziwych...

— Dobrze, a czy pluskwy są w tym łódku?...

— A gdzie mają być?...

— Pomyśl tylko, Antek! Trzy noce psiakrew, wierciłem dziurę w żelaznej

kasie z tyłu, a ten fajdak kupiec z przodu mi zbankrutował!...

— Wie pan, że Lewental jest hipohondrykiem?...

— Tak?... A co to znaczy?...

— Nie wie pan?... Hipohondryk jest to człowiek, który czuje się lepiej wtedy, kiedy się czuje źle.

— Panie Goldfarb czy pan czasem nie cierpi na katar kiszki?...

— Nieceee... — Szkoa... Mam taki cudowny środek na to...

„Nieznajomy”



— Jakto?... Pani mnie nie zna?...
 — Nie... Tańczyłam z panem kilka razy, całowaliśmy się kilkakrotnie, ale mnie pana nikt nie przedstawił...

Świetny informator



KOBIECINA: Proszę pana, chciała-bym dojść do dworca.

POLICJANT: Proszę bardzo, nie mam nic przeciwko temu...

W dzieciennym pokoiku

Rodzice Stasia uważają za stosowne uświadomić swego synka przed wysłaniem go do szkoły.

Następnego dnia Staś wraca ze szkoły ogromnie zdenerwowany i oświadcza matce:

— Patrz, mamusiu, wszystkie dzieci bocian sprowadził na świat, tylko ty jedna musiałaś mieć ze mną tyle kłopotów!

Jadzia uczęszcza do szkoły powszechnej. Ojciec jej jest niewidomym żebrakiem. Nauczycielka pyta Jadzie:

— Jak długo twój ojciec jest niewidomym?

— Od ósmej rano do piątej po południu — odpowiada Jadzia.

Gościnność

U państwa Goldblumów odbywa się przyjęcie. Podają na stół mięsiwo z korniszonkami. Pan Goldblum zgarnia na swój talerz wszystkie korniszonki i zabiera się do jedzenia.

— Panie Goldblum, my też lubimy korniszonki — zwracają mu uwagę goście.

— Możliwe, ale nie tak jak ja — odpowiada spokojnie Goldblum.

Borównanie

Kuchnia nie chce się palić. Jasia musi więc wyjąć sadze.

Zakasała rękawy — i jazda!...

Oczywiście, że ręce ma czarne aż po łokcie.

W pewnej chwili Jasia zwraca się do swej pani:

— To jest ciężka robota, proszę pani... I w dodatku, proszę pani, człowiek dostaje przy tej pracy ręce takie jak nogi...

Zaniepokojenie

Boterman siedzi zrana przy śniadaniu, przeglądając pisma, gdy nagle wzrok jego pada na nekrolog, obwieszczający jego śmierć.

Zdenerwowany dzwoni do swego przyjaciela Huberta:

— Czyś ty widział mój nekrolog w pismach?...

— Owszem... — odpowiada Hubert
 A skąd mówisz?...



— Czy zadowolony jesteś z restauracji, którą ci narailem?

— Średnio... Zupy niezłe.

— A jak znajdujesz mięso?

— Bardzo łatwo: odgarnąć kartofle, to zaraz widac

Ze świata sztuki

„Karol Wielki w walce z pogaństwem”



Malowidło ścienne słynnego malarza Hermana Wislicenusa.

Segrave--narodowym bohaterem Anglii



Automobilista Segrave stał się w Anglii obecnie — po zdobyciu światowego rekordu szybkości — czemś w rodzaju bohatera narodowego. Ze wszech stron obypują go złomkowie honorami i upominkami. Zna angielska rzeźbiarka p. Stabler poświęciła mu złota statuetkę, wyobrażającą symbolicznie „szybkość”. Statuetka ta jest wielce cenna zarówno ze względu na artystyczną robotę, jak też ze względu na masywne złoto, z którego jest sporządzona. Na zdjęciu rzeźbiarka oraz jej dzieło.

Koniec świata który nie nastąpił

W wiosce portugalskiej Dereava Ci-meira powtórzyły się sceny, jakich widownia na większą skalę były wieki średnie, a na mniejszą także i nowsze czasy. Oto jakiś żartowniś rozpuścił wieść, że ma nastąpić koniec świata i nawet oznaczył datę tej katastrofy. Ciemni wieśniacy wzięli tę przepowiednię poważnie wpadli w szal religijny, modlili się po całych dniach, wzajemnie spowiadali się sobie ze swoich grzechów, nie dowierza-

jąc księżom, którzy ich chcieli doprowadzić do opamiętania, a przypomniawszy sobie, że dobry chrześcijanin nie powinien uprawiać lichwy, darowali sobie wzajem wszystkie długi.

Naturalnie w oznaczonym terminie nic się nie stało i szal ustał, a cała sprawa byłaby uszła publicznej wiadomości, gdyby nie to, że po rozczarowaniu, wioskowi wierzyliście zażądali spłaty długów darowanych.

Detektyw

Detektyw siedział w szerokim fotelu przed kominkiem. Siedział w rannych pantoflach i palił wolno fajkę.

— Ile zarabiasz? — pyta go
— 100 złotych dziennie.
— Tak, nie wstając z fotelu?
— Tak.
— Pewnie masz wiele urzędników?
— Nie, tylko jednego, za 120 złotych miesięcznie.

— Tania siła!
— Droga siła. Jego cała praca polega na tem, że rozdaje dwa prospekty dziennie.

Wtem ktoś zadzwonił.
— Klient, rzekł detektyw. — Idź za portjere.

Mały, gruby pan wszedł do pokoju zasapany, spocony, czerwony.

— Panie detektywie, jestem bardzo zdenerwowany. Przepraszam pana bardzo, ale nie umiem pohamować swego podniecenia. Nazywam się Gancegal. Mam niewielki bank. Mam młodą żonę. Czy pan zna moją żonę? Nie? Zawsze ufałem tej kobiecie. Do dziś! Ni z tego ni z owego, dostaję dziś list. Ten list

Niech pan czyta ten list „Idjota. Od szesnastu dni żona cię zdradza. W dzień. Z komisarzem. Bacność!”

Złapałem kapelusz, panie detektywie, i biegnę do domu, żeby się rozprawić z żoną, gdy wtem — sam Pan Bóg mi zesłał — szczęśliwy przypadek — pewien stary człowiek rzuca mi do auta kartkę:

PAWEŁ PINKEPANK
nowoczesny detektyw.

Dyskretne obserwacje, nawet w najbardziej wątpliwych wypadkach. Przyjść! Zobaczyć! Podziwiać! Każde małżeństwo ma swoją ciemną plamę. Tę plamę odnajduje szybko współczesny detektyw Paweł Pinkepank.

Kazałem zatrzymać maszynę, odwrócić i — pędem do pana. Oto jestem, co pan radzi?!

Detektyw wyjął fajkę z ust, poczekał chwilę i powiedział:

— Szanowny panie Gancegal! Kawalek papieru. Anonim. Jestem przekonany, że pańska małżonka jest panu wierna. Ponieważ jednak z wątpli-

szkodzi zdrowiu, postaram się pana od tego uwolnić. Od jutra rozpoczynam obserwację pańskiego domu! Od jutra rana. Zgoda?

— Zgoda!
— Jako honorarium liczę sobie tylko 50 złotych.

Bankier uspokojony wyszedł. Ja też wyszedłem ze swojego ukrycia.

— No? — pyta zadowolony detektyw.

— Niema co! Ale co będzie jutro? Przecież on zażąda rezultatów!

— O tem jeszcze nie myślę. Zadzwoniono znowu.

— Idź za twoją portjere.

Służąca melduje panią Eugenję Gancegalową.

Wysoka blondyna wchodzi do pokoju. Piękna. Młoda. Jednak nie za piękna i nie za młoda.

— Czy pan Pinkepank?

— Proszę.

— Jestem mężatką. Żona bankiera. Od pięciu lat. Byłam zadowolona. Mój mąż był normalny i wierny. I raptem dziś otrzymuję list. Proszę niech pan czyta.

Detektyw wziął list z wielkim zainteresowaniem.

— Biedne dziecko! Twój mąż to zwierzę, niegodne ciebie, spotyka się codziennie z panią z cukierni. Współ czuję z Tobą.

— W pierwszej chwili — rzecz zderzona — chciałam pobiec do biura mojego męża i zrobić mu awanturę.

Ale w chwili, kiedy wychodziłam z domu, niebo zesłało mi wybawienie. Jakiś starszy podchodzi do mnie i daje mi pański prospekt. Co pan mi radzi zrobić, panie detektywie?

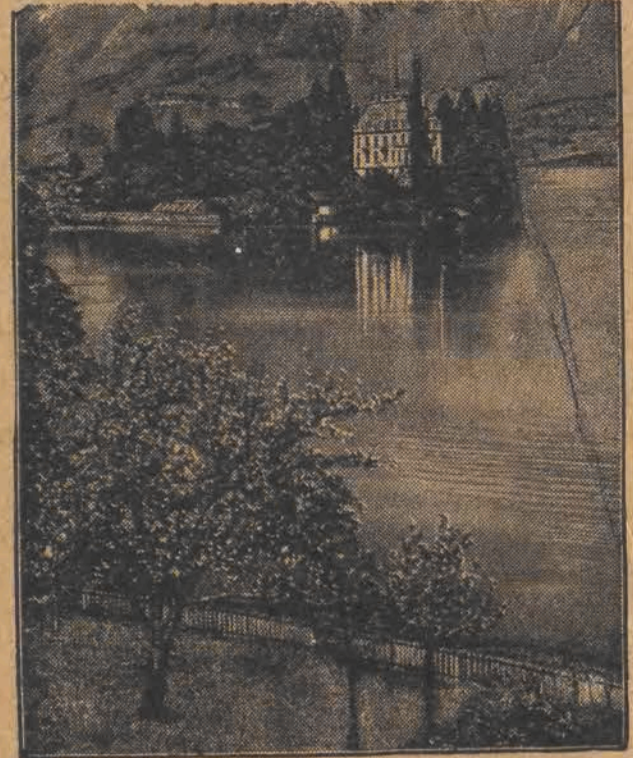
— Szanowna pani! Arkusz papieru, anonim. Jestem przekonany, że mąż jest pani wierny. Ale ponieważ z wątpliwością źle działa na cery, postaram się panią od tego zmartwienia uwolnić. Będzie pani małżonka obserwował. Za faktę żądam tylko 50 złotych.

Dama zapłaciła i poszła.

— No? — pyta, szeroko uśmiechnięty detektyw.

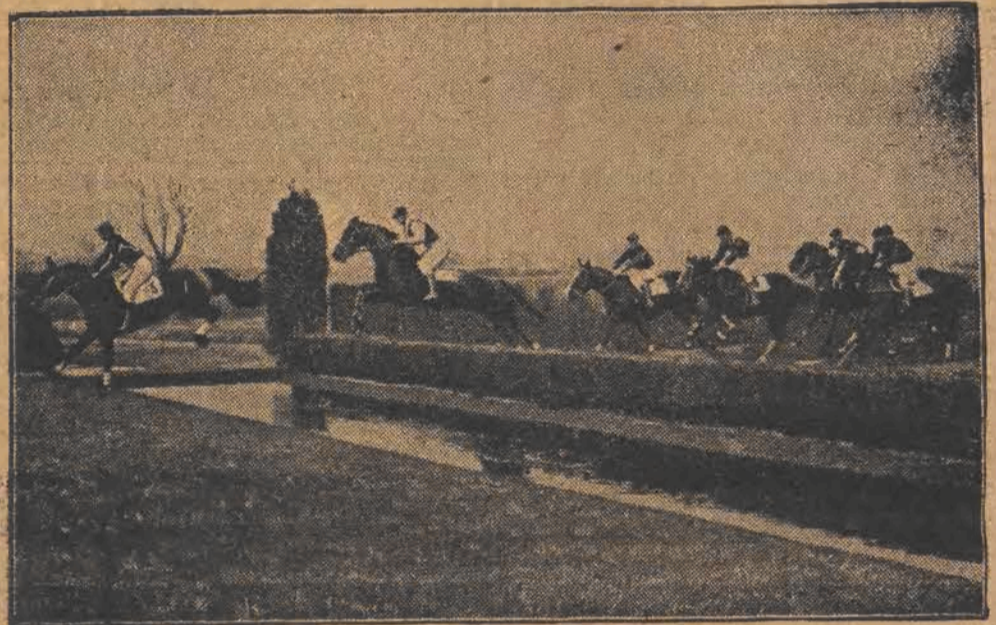
— No, no! — odpowiedział. — Już teraz wiem, jak można zarobić 100 złotych dziennie, nie ruszając się z fotelu.

Z wiosennych krajobrazów



Wiosna nad jednym z szwajcarskich jezior.

Wyścigi w Karlshorst



W Karlshorst odbyły się 11-go b. m. tradycyjne wyścigi konne. Powyżej — zdjęcie jednego z biegów, emocjonujących cały świat sportowy Niemiec.

Wspaniały rozwój lotnictwa amerykańskiego

St. Zjednoczone pragną uruchomić już w tym roku szereg linii lotniczych i zorganizować na nich stałą komunikację. Tym razem chodzi już nietylko o teren wewnętrzny, lecz o połączenie na szeroką skalę z zagranicą, a więc z Kanadą, Argentyną, Kubą, Meksykiem, Nikaraguą, Wenezuelą itd. Będzie to w całym tego słowa znaczeniu panamerykanizm w przestworzach.

Komunikacja z Kanadą i Argentyną urządzona będzie już tego lata. Poniżej szereg linii, które teraz dopiero ma-

ją być urządzone na wielką skalę, istnieje już dość dawno, więc prace na tym terenie nie wymagają żadnych przygotowań specjalnych. Nad wprowadzeniem tego obszernego programu w życie czuwają dwa potężne stowarzyszenia komunikacji powietrznej, mianowicie: Panamerycan airways oraz Paravian airways. Plan ich jest taki, że pragną przyłączyć się do tych linii bezpośredniej komunikacji powietrznej na wiele tysięcy kilometrów wszystkich państw środkowej Ameryki.